Rok XVII. Nr. 171. Piątek 30 lipca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Centrala: Sosnowiec. REDAKCJA: [illegible]skiego 4, Telefon 84. ADMINISTRACJA: Lebińska 1. Tel. 73.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A.

Filje: Będzin, Kałachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Ekspose premjera Bartla w Senacie.

WARSZAWA, 29.7. (AW.) Premjer Bartel zapowiedział wygłoszenie ekspose na jutrzejszem walnem posiedzeniu Senatu, będzie ono rozwiązaniem i uzupełnieniem expose wygłoszonego w Sejmie, jak również będzie zawierać ocenę przez p. premjera rezultatu dalszej tygodniowej pracy Rządu, którą wykonał od momentu expose sejmowego p. premjera. Nacisk będzie przedewszystkiem położony na momenty gospodarcze.

Ustawy ratyfikacyjne.

WARSZAWA, 29,7 (Pat). — Senacka komisja zagraniczna pod przewodnictwem senatora Kiniorskiego załatwiła na dzisiejszem posiedzeniu cały szereg ustaw ratyfikacyjnych.

Reorganizacja Banku rolnego.

WARSZAWA, 29.7 (AW.) Ostatnio odbyła się drugą narada ministra skarbu, Klarnera, z min. rolnictwa i min. reform rolnych przy udziale podsekretarza stanu, Dangla i prezesa Rady Banku rolnego, Wojtkiewicza, na której obradowano nad sprawami związanemi z reorganizacją Banku rolnego i sposobu rozdziału kredytów rolnych.

Komisja likwidacyjna monopolu spirytusowego.

WARSZAWA, 29-7 (AW.) Dziś o godz. 11 przed południem przewodniczący i wiceprzewodniczący komisji likwidacyjnej monopolu spirytusowego; p. Obrzut i p. Narbut zostali przyjęci przez premjera Bartla i odbyli z nim dłuższą konferencję w związku z zakończeniem przez komisję prac i uchwalonemi przez nią wnioskami.

Sprawa kierownictwa teatru im. Bogusławskiego.

WARSZAWA, 29,7 (AW). — Kierownictwo teatru Bogusławskiego dotychczas nie zostało jeszcze ustalone. Wpłynęły oferty od Adwentowicza działającego w porozumieniu ze związkiem artystów scen polskich, Jerzego Hulewicza, Rychłowskiego z Wilna i Kończyńskiego.

Decyzja likwidująca strajk kin

WARSZAWA, 29.7 (AW.) — Wobec definitywnie zerwanych rokowań właścicieli kin z Magistratem min. spr. wewn. skorzysta z przysługującego mu prawa i wyda decyzję likwidującą zatarg. Komisja prawdopodobnie ustali wysokość podatku na 75 pr. przyczem podatek o powyższej wysokości obowiązywać będzie na okres próbny po którym zostanie ostatecznie ustalenie nowego podatku dla kinoteatrów.

Czy minister wie, że gospodarcze stosunki w Polsce się poprawiły?

Takie pytanie postawił członek Izby gmin w Anglji ministrowi handlu. — Minister odpowiedział, że będzie popierał interesy handlowe z Polską.

LONDYN, 29.7. (Pat.) Znany z kilkakrotnej bytności w Polsce członek Izby gmin, Hannon, zapytał na posiedzeniu Izby ministra handlu, w ilu wypadkach departament kredytów wywozowych dał gwarancję kontrahentom brytyjskim w Polsce podczas ostatnich 12 miesięcy i jaka jest suma gwarancji kredytów dla polskich tranzakcyj, zatwierdzona przez departament do chwili obecnej; czy minister wie, że gospodarcze stosunki Polski znacznie się poprawiły w obecnym roku i czy są czynione kroki dla wzmożenia ekspansji brytyjskiego handlu w Polsce?

Odpowiedź brzmiała, że zagwarantowano 74 weksle, dotyczące 14 tranzakcyj z Polską podczas roku, zakończonego 26 czerwca; suma gwarancyj, zatwierdzonych dotychczas przez departament, wynosi prawie 1.200 tysięcy funtów, z których podjęto około połowę; co do ostatniego punktu pytania odpowiedź stwierdza, że radca handlowy w Warszawie świeżo doniósł, iż widoki gospodarcze w Polsce są bardzo obiecujące; minister angielski i radca handlowy w Warszawie ciągle informują departament handlu zamorskiego co do możliwości handlu z Polską.

Na dalsze zapytanie Hannona, czy wobec tego, że warunki gospodarcze Polski wciąż polepszają się, podania o kredyty będą uwzględniane, przedstawiciel departamentu odpowiedział, że cieszy go wiadomość o polepszeniu się warunków w Polsce; o ile tak jest istotnie, to będzie on rad, jeżeli będą dokonywane wszystkie możliwe interesy.

Liberał Kenworthy zapytał, czy była zachowywana pewna wstrzemięźliwość w udzielaniu kredytów temu bardzo ważnemu krajowi? Odpowiedź była zaprzeczająca.

Rybacy pomorscy domagają się uporządkowania stosunków na wybrzeżu polskim.

WARSZAWA, 29.7 (Pat). Dnia 27 i 28 bm. bawiła w Warszawie delegacja rybaków pomorskich. Delegacja była przyjęta przez premjera, ministra przemysłu i handlu, oraz ministra rolnictwa i dóbr państwowych. Delegacja żaliła się na postępowanie lokalnych władz administracyjnych. W związku z tem minister przemysłu i handlu wyznaczył specjalną komisję do zbadania sprawy przedstawienia wniosków w celu definitywnego uporządkowania stosunków na wybrzeżu polskiem.

Konwencja handlowa między Polską i Czechosłowacją.

Obrady senackiej komisji gospodarczej i spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 29,7 (Pat) Połączone senackie komisje gospodarstwa społecznego i spraw zagranicznych pod przewodnictwem senatora Średniawskiego obradowały dziś nad ustawą o ratyfikacji drugiego dodatkowego protokułu do konwencji handlowej między Polską i Czechosłowacją. Po sprawozdaniu senatora Burzka ustawę o ratyfikacji uchwalono z tą zmianą, że wykonanie ustawy powierzono oprócz ministrom przemysłu i handlu, oraz skarbu również ministrowi rolnictwa.

Wzmożona agitacja komunistyczna.

ŁÓDŹ, 29.7 (A W) — Grożący strajk w Łodzi przyczynił się do wzmożenia agitacji ze strony elementów komunistycznych. Wczoraj wieczorem niewykryci sprawcy w momencie, gdy robotnicy wychodzili z fabryk, rozrzucili masy ulotek z napisami: „Precz z rządami białego teroru, precz z rządem burżuazyjnym, niech żyje rewolucja proletarjatu — niech żyje rząd robotniczo chłopski". Zauważone pozatem zostały wysiłki w kierunku wzszczęcia agitacji komunistycznej podczas przerw w pracy w fabrykach. Śledztwo prowadzi policja łódzka.

Łodzi grozi strajk w zakładach użyteczności publicznej.

Robotnicy i urzędnicy domagają się gratyfikacji i stosowania wskaźnika drożyźnianego.

ŁÓDŹ, 29.7. (AW.) Na wielkim wiecu robotników, pracowników i urzędników instytucji użyteczności publicznej w Łodzi odbytym w Helenowie w sprawie dalszej akcji w związku z odrzuceniem żądań podwyżkowych, powzięto szereg uchwał. Między innemi zebrani postanowili żądać zastosowania wskaźnika drożyźnianego od 1-go stycznia 1925 r. i płacenia gratyfikacji za rok 1925 w tych instytucjach, w których gratyfikacje nie zostały wypłacone, wynagrodzenia za godziny przepracowane ponad przyjętą normę pracy i szereg innych.

W razie nieuwzględnienia postulatów wiec zebrani upoważniają za rządy związków i wyłonioną w składzie 5 osób komisję nadzwyczajną do przeprowadzenia na terenie Łodzi we wszystkich instytucjach użyteczności publicznej strajku ogólnego. O ile pertraktacje natychmiast nie rozpoczną się, należy się liczyć z wybuchem strajku powszechnego instytucyj użyteczności publicznych w Łodzi, już w poniedziałek.

Fuzja dwuch dzienników.

WARSZAWA, 29.7 (AW) Dziś już przez drugi dzień nie wyszedł „Kurjer Polski". Wysłało natomiast fuzjonujące się z Kurjerem „Echo Warszawskie", które rozesłało egzemplarze swego pisma prenumeratorom „Kurjera Polskiego". Możliwe jest iż nowy dziennik powstały przez fuzję obu pism zachowa nazwę „Echa Warszawskiego.

Fundacja lotnicza.

WARSZAWA, 29,7 (A. W.) — Dziś w południe minister spr. wojskowych przyjął decyzję fundacji lotniczej, która przedłożyła mu projekt przeznaczenia zebranych wśród podoficerów sumy na fundację lotniczą. Fundacje te mają być użyte na potrzeby szkoły pilotów w Mosinie.

Ustalenie granicy polsko-rumuńskiej.

WARSZAWA, 29.7 (Tel. wł.)— W Czerniowcach odbył się zjazd polsko-rumuńskiej delegacji granicznej, na którym ukonstytuowano się jako na pierwszem plenarnem zebraniu mieszanej komisji granicznej i ustalono plan pracy na najbliższą przyszłość.

Komisja w najbliższym czasie przystąpi do ustalenia granic w terenie przeprowadzenia pomiarów i zasłupienia.

Kurs dolara w Warszawie

WARSZAWA, 29.7 (Tel. wł.) Kurs dolara w dniu dzisiejszym oficjalnie wynosił 9,05, w obrotach prywatnych 9,10.

Na miejsce Dzierżyńskiego.

WARSZAWA, 29,7 (A. W.). — Nadeszła tu wiadomość z Moskwy, że kandydatura Kamieniewa lansowana silnie na prezesa G. U. P. upadła. Nominację na prezesa G. U. P. otrzymał ostatecznie Unschlicht, zwolennik rządzącej grupy Stalina. Kandydatura na opróżnione przez Dzierżyńskiego drugie stanowisko prezesa Najwyższej rady gospodarczej, nie została dotąd ostatecznie zdecydowana.

Katastrofa lotnicza.

WARSZAWA, 29.7 (A.W.) Wczoraj w godzinach popołudniowych na lotnisku grudziądzkiem samolot 4 pułku lotniczego typu Potez uległ katastrofie, przyczem pilot porucz. Kaczmarczyk zranił się w twarz, obserwator zaś złamał nogę. Aparat uległ zniszczeniu.

PRZEGLĄD PRASY

Mocna myśl przewodnia.

Roman Dmowski, kończąc swój cykl artykułów na temat „Nacjonalizm i faszyzm", drukowanych w „Gazecie Warszawskiej P.," w których omawia rozwój idei narodowej w poszczególnych krajach, poświęca kilka uwag przewrotowi majowemu, pisząc:

Przewrót majowy w Warszawie — który z ducha swego z natury swych dążeń, z charakteru ludzi i organizacyj, które za nim stały, nie ma nic wspólnego z narodowym duchem dyktatury włoskiej czy hiszpańskiej — nie byłby się udał jego autorom, gdyby w Polsce nie była upadła wiara w Sejm i w wartość rządów parlamentarnych. Ludzie walczyli przeciwko przewrotowi, bo jego charakter był im nienawistny, ale walczyli bez przywiązania do rządów, których wypadło im bronić. Broniono dotychczasowego porządku z takim entuzjazmem, z jakim swego czasu broniono przeciw inwazji niemieckiej kraju polskiego, w którym rządzili Rosjanie.

Dlatego ten przewrót nie wprowadził nic trwałego—jest on tylko początkiem kryzysu, który może ma jeszcze długą przed sobą drogę.

W tej trudnej dobie kryzysu Polska istotna, Polska narodowa musi mieć jasną i mocną myśl przewodnią. W kształtowaniu tej myśli trzeba się zdobyć na dużą samodzielność: musi to być myśl polska, z polskiego wyrosła życia i z polskiego ducha. Nie możemy wszakże zapominać, że życie nasze jest w znacznej mierze częścią życia wielkiej cywilizacji, która w dzisiejszej dobie przechodzi epokowy kryzys. W tym kryzysie i my mamy swoje zadania, które nas zbliżają do jednych, a oddalają od innych narodów.

Dmowski uważa, że powinniśmy zerwać z bezmyślnem czerpaniem wzorów dla naszego życia państwowego ze świata germańskiego i protestanckiego, ponieważ to nas wykolei z właściwej drogi przeznaczeń, a zwrócić oczy więcej ku południowi, ku krajom łacińskim, które mają mocniejsze od innych podwaliny moralne cywilizacyjnego bytu.

Tragiczna rzeczywistość nasza.

Znakomita publicystka, Irena Panenkowa poświęca kilka uwag w „Warszawiance" tragicznej w swej treści, odezwie profesorów Uniwersytetu warszawskiego, w której komunikują społeczeństwu o konieczności zamknięcia Uniwersytetu ze względu na stan materjalny.

Odezwa ta, nie wywołała żadnego wrażenia i jest to niewątpliwie fakt niezwykle smutny.

Goryczą zaprawione słowa, rzuca Irena Panenkowa pod adresem „uświadomionych" obywateli, którzy niedoceniają potrzeby podtrzymania gasnącego „kaganka oświaty".

Bo dziwnie, tragicznie bezduszna jest rzeczywistość nasza. Gdy w Polsce znowu wolnej oliwy w kagankach oświatowych zaczyna brakować gdy światła w oczach naszych gasną, nikogo to zbytnio nie wzrusza. Innych sensacyj, innej strawy łaknie i spragniony jest przeciętny „uświadomiony" obywatel Polski wolnej i niepodległej, inną się go karmi, do innej zdążył się przyzwyczaić: coś z kryminalistyki politycznej, czy brukowej, coś, co kogoś brudzi, poniża, za co kogoś można zwalczać, piętnować, jednem słowem, coś koniecznie, co dzieli i rozbija, co budzi odrazę i żywi nienawiść, to nadewszystko bawi, zajmuje, to „idzie" w gazetach, to „bierze" czytelnika, z tem wreszcie się liczą... koła decydujące.

Słowa wypowiedziane przez Irenę Panenkową nie są przesadą. Tak jest istotnie. Sensacja, tania demagogja, pornografja to najwięcej cenimy temat przez szerokie, nieuświadomione masy. A tymczasem —„państwo XX-go wieku, w którem kultura, jej sprawy i dzieła, ludzie, którzy jej służą i ją tworzą, nie mają należnej im ochrony i siły, takie państwo samo skazane jest na bezsilność, w międzypaństwowej walce o byt ostać się nie może".

Trzy stanowiska.

Trzy stanowiska zarysowały się w społeczeństwie naszem w stosunku do zmiany ordynacji wyborczej. Jedno stanowisko obozu narodowego — domaga się przeprowadzenie zmiany ordynacji wyborczej w imię żywotnych interesów państwa, w imię uzdrowienia parlamentaryzmu.

Drugie — stanowisko radykalnej inteligencji (obóz „odrodzenia moralnego") — nie chce zasadniczych reform, tylko zamiany głosowania zamiast na listy wyborcze, na osoby. Wreszcie trzecie — stanowisko lewicy i mniejszości narodowych—odrzucające wszelkie zmiany.

Lewica zaniepokojona jest trochę oderwaniem się od niej radykalnej inteligencji (liberalnej burżuazji), która poczyna się organizować w odrębną całość. Stara się więc przyciągnąć ją na gwałt do siebie. Pisze więc „Robotnik":

Rozumiemy niechęć naszej inteligencji radykalnej do „beztwarzowej" ordynacji. Nie mając własnej organizacji politycznej, nie może ona liczyć na powodzenie wyborcze swych list. Pragnęłaby tedy imponować „twarzami" np. profesorskiemi. Ale wybory to akcja mas. Kto nie ma za sobą mas, ten nie wyczaruje mandatów. Lepiej więc walczyć uczciwie, razem z demokracją robotniczo-włościańską w obronie demokratycznej ordynacji wyborczej, aniżeli maszerować „kawałek drogi" z reakcją, by zaszkodzić demokracji, a samej wyjść w końcu z pustemi rękoma.

Coprawda, to „Robotnik" już do znudzenia powtarza słowo „reakcja", tak zresztą jak i radykalna inteligencja z „Głosu Prawdy" i liberalna burżuazja skoncentrowana przy „Nowym Kurjerze Polskim". O „reakcji" pisze i „Nasz Przegląd". Wszystko co narodowe to „reakcja". Bodaj, że te słowo „reakcja", jako synonim „narodu", łączy odłamy, a w takim razie nic dziwnego, że argumentuje nim „Robotnik". Społeczeństwo powinno sobie to uświadomić.

Zniżka opłat pocztowych.

WARSZAWA, 29-7 (Tel.wł.) W Ministerjum przemysłu i handlu odbyły się narady w sprawie taryfy pocztowej. Przyjęto wniosek, stwierdzający, że dopłata do taryfy pocztowej na rzecz bezrobotnych przynosi znikomo mały efekt dla bezrobotnych, a natomiast jest połączona z wielkiemi niedogodnościami dla urzędów pocztowych i dla publiczności.

Postanowiono zatem, podwyższyć opłaty listów do wagi 25 gramów na 20 gr. i zagraniczne 40 gr., natomiast wszystkie inne opłaty obniżyć. Opłata za przesyłkę kart pocztowych wynosić będzie 10 gr., również obniżona zostanie taryfa za składowe od paczek, za odbieranie przesyłek i od rozmów telefonicznych międzymiastowych na krótkich odległościach, nieprzekraczających 25 klm.

Sprawa Bispinga.

WARSZAWA, 29-7 (Tel.wł) W związku z dochodzeniem przeprowadzonem przeciwko Bispingowi o palenie zagród włościańskich i zabójstwo w czasie inwazji bolszewickiej, sędzia śledczy zażądał złożenia przez Bispinga kaucji w wysokości 50.000 zł.

Jak wiadomo, Bisping przebywa na wolności do czasu uprawomocnienia się wyroku w sprawie zabójstwa ks. Druckiego-Lubeckiego, za kaucją 10.000 zł.

Egipt chce wejść do Ligi Narodów.

LONDYN, 29,7 (AW). Donoszą tu z Kairu, iż rozeszły się uporczywe pogłoski jakoby rząd w osobie sekretarza Stanu do spraw zagranicznych Chamberlaina zgodził się na przyjazd egipskiego króla Fuada do Genewy dla podjęcia rokowań o przyjęcie Egiptu w skład członków Ligi Narodów, do czego ma otrzymać poparcie Anglji. Wraz z królem Faudem ma, według tych pogłosek, przybyć także król Hedżasu Ibensajd dla podjęcia sprawy udziału Hedżasu w Lidze Narodów, jako pełnoprawnego członka. Dementi tych pogłosek dotychczas nie nastąpiło.

W Leningradzie oczekują zasadniczych wydarzeń.

Przywódcy partji chcą pozyskać sobie wojsko. — Trocki na widowni. Przeciwko komu obróci się teror.

MOSKWA, 29-7 (AW.) Donoszą tu z Leningradu, iż oczekują tam zasadniczej wagi wydarzeń w związku z konfliktem wewnątrz partji komunistycznej. Zinowjew, który posiada poparcie części garnizonu leningradzkiego i tamtejszych robotników, porozumiewa się z Trockim w celu podjęcia zdecydowanej akcji, skierowanej przeciwko obecnie rządzącemu w CIK. kierunkowi, zwłaszcza właściwemu inspiratorowi obecnej polityki sowieckiej, Stalinowi. Zinowjew i leningradzka opozycja uważa, że postępowanie CIK. rozwiązuje przeciwstawiającym się jego polityce czynnikom ręce. Największe zaniepokojenie wywołują pogłoski, iż wpływy opozycji przedostały się nawet do GPU. i że w poszczególnych okolicach Rosji grozi obrócenie się teroru przeciwko zwolennikom rządzącego kierunku Stalina. Stalin wobec wpływów Trockiego w armji sowieckiej usiłuje także nawiązać z nim porozumienie, w kołach jednak CIK. co do wyniku tych pertraktacyj panuje głęboki sceptycyzm.

Prezydent Ameryki a sanacja finansowa Europy.

NOWY YORK, 29-7 (Pat)— Jak podaje „New York Herald" prezydent Coolidge miał zwrócić się do Mellona, przebywającego obecnie we Francji z prośbą, ażeby przerwał swe wywczasy i odbył natychmiast narady z europejskiemi mężami stanu w sprawie położenia finansowego krajów, które ucierpiały z powodu wojny.

Decyzja komitetu wykonawczego związku górników angielskich

zostanie przedstawioną narodowej konferencji delegatów górniczych.

LONDYN, 29-7 (Pat) Nowy komitet wykonawczy związku górników zebrał się dziś przed południem pierwszy raz, aby się naradzić nad sprawami, które mają być przedstawione narodowej konferencji delegatów górniczych. W składzie komitetu wykonawczego nastąpiła ostatnia zmiana, nie pociągła jednak za sobą zmiany polityki i stanowiska komitetu. Sądzą, że komitet wykonawczy będzie obstawał przy uchwale przyjmującej propozycje biskupów. Propozycje, jak wiadomo, przewidują podjęcie pracy na podstawach dawnych płac na okres czterech miesięcy, po upływie których w razie niedojścia do porozumienia sprawa konfliktu zostanie przekazana sądowi rozjemczemu.

Wykrycie wielkiej organizacji szpiegowskiej w Rumunji.

BUKARESZT, 29 7. (Tel. wł.)— Policja wpadła tu na trop wielkiej wojskowej bandy szpiegowskiej, która pracowała na rzecz Rosji sowieckiej. Aresztowano dotychczas znajdującą się w Bukareszcie centralę organizacji liczącą 10 osób, utrzymującą kontakt z ekspozyturą wywiadowczą w Odesie. Przechwycony materjał stwierdza, iż organizacja była niezwykle rozgałęziona, posiadając placówki w różnych korpusach armji. Do znajdującej się za kordonem drugiej centrali organizacji w Kijowie wysłane zostało przez szpiegów wojskowych mnóstwo sprawozdań ze szczegółowemi raportami o stanie liczebności, uzbrojeniu i nastrojach w armji rumuńskiej.

Policja wpadła na trop przez schwytanie kurjerów szpiegowskich nad Dniestrem.

Trickowi nie uda się „trick" w procesie Szwarzbarda.

Obrońcy mordercy Petlury chcą z oskarżonego zrobić oskarżyciela.

PARYZ, 29-7 (AW) Wczorajsza „Action Francaise" zamieszcza ostry artykuł, skierowany przeciwko sądownictwu francuskiemu, w szczególności sędziemu śledczemu Peerowi, który prowadzi dochodzenie w ten sposób, iż stara się z procesu Szwarzbarda zrobić oskarżenie, skierowane przeciwko zamordowanemu Petlurze. Sędzia Peer, obrońca Szwarcbarda Jaurres oraz jego pomocnik Trick chcą zestawić akt oskarżenia w tej formie, aby czyn Szwarzbarda mógł być uważany za akt zemsty narodowej. Do tego fabrykuje się podobne zeznanie, jak adw. Goldsteina, który mówił o jakichś 50 tys. żydów, zamordowanych na Ukrainie z rozkazu atamana Petlury.

Powyższy trick nie uda się jednak p. Trickowi, kończy swój artykuł pismo, a wpływy żydowskie, panoszące się w sądownictwie, muszą być z niego usunięte.

Wielkie upały w Bukareszcie.

CZERNIOWCE, 29 7 (AW) Donoszą z Bukaresztu o wielkich upałach, które osiągnęły przeszło 40 stopni Celsjusza.

Straszna burza nad Genuą.

RZYM, 29,7 (AW). Ostatnie upały spowodowały nawiedzenie Włoch przez szereg burz. Szczególnie silna burza rozpętała się nad Medjolanem, przyczem na skutek ulewy została przerwana komunikacja tramwajowa. Straszna burza przeszła nad Genuą, przyczem chmury nadzo niskie były tak gęste, że miasto, przez godzinę było pogrążone w zupełnych ciemnościach.

Burzom towarzyszył gwałtowny wiatr, który na Riwierze zniósł mnóstwo kabin kąpielowych. Na skutek wiatru jeden ze statków ciśnięty został na brzeg z taką siłą, iż uległ poważnemu uszkodzeniu.

Król Borys podróżuje incognito.

BERN, 29-7 (Pat) — Król Borys bułgarski odjechał ze swoją świtą incognito do Zermatt.

Skład centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej.

MOSKWA, 29 7 (Pat.) Sowiecka agencja telegraficzna donosi, że w skład biura politycznego centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej wchodzą Stalin, Rykow, Bucharin, Woroszyłow, Tomkow, Kalinin, Mołotow Rudzutak i Trocki.

FERMENT W ROSJI.

— W krótkim czasie zaszły w Rosji dwa doniosłe wydarzenia: nagła śmierć Dzierżyńskiego i ustąpienie Zinowjewa. Odnosi się wrażenie, jakoby między obu temi wydarzeniami zachodził bezpośredni związek przyczynowy. Jasny obraz stosunków uzyskać można jeśli się zważy, że dwoma czynnikami władzy w Sowietach są: Partja komunistyczna i urzędowy aparat Rad. Lenin powiedział: Bez wskazówek naszego stronnictwa żaden urząd państwowy naszej Republiki nie załatwia ani jednego ważnego politycznego czy organizacyjnego zagadnienia.

Podstawą dyktatury jest partja, a sprężystą organizację państwową osiągnięto głównie dzięki temu, że istnieje jedna tylko partja. Na czele stronnictwa stoi Centralny komitet który z czasem wyłonił z siebie Biuro polityczne, w którem zasiadają tylko nieliczne wielkości. Obok tego nieurzędowego, ale w życiu codziennem panującego, aparatu partyjnego działa konstytucyjny urzędowy aparat Rad.. Nieurzędowe kierownictwo partji i urzędowe kierownictwo państwa tak się jednak z sobą zespoliły, że są to właściwie te same osoby.

Przesilenie w partji jest równocześnie i przesileniem rządowem, a przesilenie to istnieje w Rosji od śmierci Lenina. Polega zaś to przesilenie, ujmując rzecz krótko i węzłowato, na tem, że narybek Partji komunistycznej mimo komunistyczno-doktrynerskiego ograniczenia ma na tyle zdrowego rozsądku ludzkiego, by mógł uznać, że niektóre zalecenia komunizmu nie dadzą się pogodzić z życiem i nieodzownemi gospodarczemi potrzebami kraju. Ci ludzie pojęli, że jeśli kraj ma istnieć, to trzeba chłopu poczynić ustępstwa. Stara gwardja odrzuca wręcz wszelką myśl takich ustępstw.

Na czele skrajno - zachowawczej grupy bolszewizmu stoi Zinowjew, którego myślenie to tylko teorja. On nie chce słyszeć o żadnych ustępstwach, lecz raczej kazałby armji czerwonej i czerezwyczajce rozstrzelić wszystkich chłopów opornych. Ponieważ jednak tych chłopów jest okrągło sto miljonów, a komunistów tylko kilkaset tysięcy, role przy tem masowem rozstrzelaniu mogłyby się nieco zmienić. O tem inni przywódcy partji, którzy się zaliczają do praktycznych polityków, dobrze wiedzą. Zdanie ich podzielił wszechrosyjski kongres rad i zjazdy partji, a Zinowjewowi w roku ubiegłym, jak najostrzej zalecono, by swą opozycję zachował dla siebie, jako swe prywatne zdanie.

Tego jednak Zinowjew nie uczynił, natomiast nie zaniedbał niczego, by swych przeciwników, nasamprzód wszechwładnego Stalina i swego dawnego osobistego nieprzyjaciela Trockiego obalić. Nie uczynił wyjątku i dla Dzierżyńskiego. Stalin, Dzierżyński i Trocki tworzą bowiem od jesieni ostatniej trójkę, dzierżącą w swem ręku dyktaturę.

Dzierżyński był kierownikiem działu gospodarczego, ponieważ jednak w sprawach gospodarczych nie miał ani doświadczenia ani przygotowania, a tylko jako mistrz organizacji i człowiek żelaznej ręki powołany został do ratowania stojącej nad przepaścią gospodarki, musiał mieć doradcę. Publiczną tajemnicą było, że cała walka o racjonalną gospodarkę wyszła z inicjatywy Trockiego i że Trocki był niejako suflerem Dzierżyńskiego. W Trockim widział więc Zinowjew nietylko swego osobistego, lecz i rzeczowego przeciwnika.

Czyżby nagła śmierć Dzierżyńskiego, który przecież liczył dopiero 49-ty rok życia, nastąpiła dlatego, że ci, o których urzędowa rosyjska ajencja doniosła, że w lesie koło Moskwy zorganizowali się, nie tylko prowadzili dyskusje teoretyczne, lecz i sztylet nosili w zanadrzu? Domysł godny uwagi, gdyż żądny zemsty Zinowjew godząc w Dzierżyńskiego, godził w tego, który zagradzał mu drogę do jego śmiertelnego nieprzyjaciela Trockiego.

Jakkolwiek się rzecz ma nie ulega wątpliwości, że Rosja pozbywając się Zinowjewa, odstępuje tem samem od teorji niedającej się urzeczywistnić, która od ośmiu lat nęka kraj, a skłania się ku ustawom życiowym wytkniętym przez przyrodę. Naród rosyjski nie chce z głodu ginąć z powodu teorji kilku fanatyków. Znajdzie się w końcu droga, na której komunizm pogodzi się z życiem narodu rosyjskiego. K. P.

„Wyzwoleniowe" pomysły w zakresie szkolnictwa.

APETYTY NA POSADY. — DAŁOJ GRAMOTNYJE.

Przed niedawnym czasem w Ministerjum W. R. i O. P. zjawiła się delegacja „Wyzwolenia", która przedłożyła ministrowi ni mniej ni więcej tylko postulaty, dotyczące polityki szkolnj na najbliższą przyszłość. Oto one:

1) Należy cofnąć zarządzenie m. Grabskiego z dnia 4 maja 1926 r. o udziale delegatów kuryj biskupich rzym.-kat. na egzaminach maturalnych w seminarjach nauczycielskich;

2) Cofnąć zarządzenie min. Grabskiego w sprawie wymagania stopnia z religji na maturze gimnazjalnej dla dzieci wyznań niekatolickich w tych szkołach, gdzie nauka ta nie była zorganizowana;

3) Cofnąć zarządzenie min. Grabskiego o wydzieleniu województwa Kieleckiego z kuratorjum warszawskiego i przydzielenia do kuratorjum krakowskiego;

4) Cofnąć zarządzenie min. Grabskiego o pozbawieniu inspektorów szkolnych z dnia 1 czerwca środków lokomocji, djet i pomocy kancelaryjnej;

5) Wstrzymać wykonanie Ustawy sanacyjnej z dnia 22 grudnia 1925 r. w sprawie obniżenia stopnia organizacyjnego szkół powszechnych;

6) Rozciągnąć na nadchodzący rok szkolny zarządzenia w sprawie realizacji powszechnego nauczania na województwa wschodnie i przestrzegać ścisłego wykonania obowiązku na całym obszarze Rzeczpospolitej;

7) Z końcem bieżącego roku szkolnego przystąpić do kasowania klasy 1-szej w państwowych gimnazjach i do zamiany klasy I-szej na klasę 4-tą równoległą, do której mieliby pierwszeństwo wstępu wychowankowie siedmio-klasowch szkół powszechnych;

8) Zaprzestać w Ministerjum W. R. i O. P. układania odrębnych programów dla gimnazjum niższego, natomiast przystąpić do opracowania programu gimnazjum wyższego, opartego na pełnej siedmioklasowej szkole powszechnej;

9) Termin egzaminów do szkół średnich ze względu na znaczną ilość kandydatów ze szkół powszechnych, dostosować należy do daty ukończenia roku w szkołach powszechnych;

10) Utrzymać Instytut Nauczycielski przynajmniej jeszcze na rok;

11) Natychmiastowe przystąpienie do należytego zorganizowania szkolnictwa białoruskiego i ukraińskiego w myśl postulatów demokracji;

12) Przeprowadzenie zmian personalnych w reszcie Ministerjum i na stanowiskach kuratorów szkolnych itd. w kierunku zagwarantowania należytego prowadzenia polityki i rozwoju oświaty w duchu postulatów demokracji;

Pośpiech niebywały — rozmach w żądaniach zmian jeszcze większy. Społeczeństwo musi zwrócić na poczynania w tej dziedzinie baczną uwagę, bo przecież klub „Wyzwolenia" stoi bardzo blisko Rządu i z natury rzeczy wpływ jego na pewne posunięcia tego rządu może być poważny. A chodzi tu o sprawy najdonioślejsze dla całej naszej przyszłości.

Niewiadomo, czy przypadkowo, czy rozmyślnie, wysunięte w pierwszym zaraz postulacie sprawę udziału delegatów kuryj biskupich przy egzaminach maturalnych w seminarjach nauczycielskich. Jeśli zwrócimy na to uwagę, że w ogromnej ilości wypadków nauczyciel szkoły powszechnej uczy dzieci religji, że więc zastępować musi prefektów, których potrzebaby w przeciwnym razie kilka tysięcy więcej — to rozporządzenie to jest najzupełniej zrozumiałe i słuszne. Zrozumiałe jest oczywiście i stanowisko „Wyzwolenia", które przecież patronowało i patronuje zawsze wszelkim sektom, kościołom narodowym i nie-narodowym, a stale jest tylko i konsekwentne w zwalczaniu Kościoła katolickiego. Ale taki postulat jest wyzwaniem, rzuconem ogromnej większości społeczeństwa polskiego, które pragnie i żąda wychowania religijnego, i panom Waleronom czy Smołom przeciwstawić się potrafi.

Zdumienie wywołać musi postulat 7 i 8. Zaraz natychmiast znosić niższe gimnazjum, zamienić kl. I na czwartą, do której wejdą wychowankowie siódmej klasy szkoły powszechnej. Niema dla „Wyzwolenia" dyskusji nad problemem, pięcioletnia — czy ośmioletnia szkoła średnio ogólno-kształcąca, nad problemem o ogromnej doniosłości tak pod względem społecznym jak i kulturalno-naukowym. Najtężsi pedagogowie u nas i zagranicą omawiają to zagadnienie, poświęcają mu szereg poważnych zjazdów i dyskusja dotychczas jeszcze nie jest zakończona. Znalazły się argumenty za „obcięciem" gimnazjum, ale jeszcze większa ilość przeciw niemu. Wykazać żywotność tej koncepcji może tylko doświadczenie, a więc otwarcie na próbę jednego lub dwu takich gimnazjów w Polsce -- ale niewolno robić eksperymentów na całem szkolnictwie, każąc mu robić skok w ciemność, z wynikiem — napewno — fatalnym.

Ale jest metoda w tem „szaleństwie". Jak to było za wschodnią naszą granicą? Czy nie robiło się tam tak samo? — Czy nie porobiono radykalnych zmian w szkolnictwie, które są tematem nieskończonych drwin i wesołości w całej Europie— a tragedją dla przyszłości narodu rosyjskiego? Przykład owego studenta uniwersytetu bolszewickiego, który w Rydze zdał egzamin do... czwartej klasy gimnazjalnej, niechże będzie przestrogą dla społeczeństwa przed niedowarzonemi pomysłami jeszcze bardziej niedowarzonych głów. Hasło: „dałoj gramotnyje" powtarzało się podczas wszystkich rewolucji, u nas obecnie, z pewnych stron odzywa się coraz silniej.

Nie budzi żadnych wątpliwości, bo jest najzupełniej jasny postulat 12. „Przeprowadzić zmiany personalne w reszcie Ministerjum, na stanowiskach kuratorów i t. d. w kierunku zagwarantowania należytego prowadzenia polityki i rozwoju oświaty w duchu postulatów demokratycznych".

Oczywiście. Apetyt rośnie w miarę nowych możliwości zaspakajania go. Zmiany od góry do dołu. Te skromnie umieszczone po kuratorach „i t. d." ma swoje wyraźne, niedwuznaczne oblicze. Zmienić inspektorów szkolnych, dyrektorów a może i nauczycieli, którzy się nie godzą z ideologją panów Nowickich, Smołów i innych? Rozumiemy się bardzo dobrze. Wtedy dopiero zapewnione będzie „należyte" prowadzenie polityki szkolnej, wtedy dopiero naprawdę „postulaty demokratyczne" w rozwoju oświaty nie natrafią na żadne przeszkody. Jak ta szkoła i oświata będą wtedy wyglądały -- o to mniejsza. -- Grunt w tem, aby „należycie" ludzie z „Wyzwolenia", „należycie" nią --w myśl postulatów „Wyzwolenia" kierowali.

Nim to jednak nastąpi, dobrzeby było, gdyby pan minister od siebie dodał postulat 13 o dokształcaniu posłów z pewnych ugrupowań, przyczem nauczycieli na tym „poselskim" kursie nie obowiązywałoby szanowanie „nietykalności" poselskiej.

Wybitny monarchista rosyjski w Rosji sowieckiej.

Wielką sensację wśród członków paryskiej kolonji rosyjskiej wywołała wiadomość o tem, że pewien wybitny rosyjski działacz polityczny, zbliżony do organizacyj monarchistycznych oraz gen. Wrangla, a znaka ny w przeszłości ze swej działalności politycznej, w charakterze członka Dumy państwa, dokonał potajemnie podróży do Rosji sowieckiej i wrócił szczęśliwie z tej podróży po dłuższym pobycie na terytorjum sowieckiem.

„Dni" donoszą, że na odbytem w Paryżu zebraniu rosyjskich działaczy monarchistycznych, działacz ów złożył sprawozdanie ze swej podróży i wrażeń. Wrażenia te odbiegają znacznie od poglądów rozpowszechnionych ogólnie wśród emigrantów rosyjskich, oraz w opinji publicznej państw zachodnich.

Według relacji ogłoszonej przez „Dni", działacz ten miał określić swoje wrażenia w następujących słowach:

„Najbardziej charakterystyczne jest to, że epoka „komunizmu wojennego" zostawiła po sobie taką straszną pamięć, że o powrocie do niej nie może być mowy. Stwierdziłem w Rosji niewątpliwe wskrzeszenie życia gospodarczego. Zdawać się mogło, że ludność, która została uwolniona od najcięższych przeżyć „komunizmu wojennego" powinna była zmienić swój wrogi stosunek do władzy sowieckiej na lepszy. Lecz w rzeczywistości dzieje się wręcz przeciwnie. Myliliśmy się, kiedy sądziliśmy, że rewolucja przeciwko władzy sowieckiej zostanie dokonana przez ludzi, doprowadzonych do rozpaczy. W rzeczywistości rozpacz zabija wszelką inicjatywę i stwarza tępą pokorę. Niezadowolenie aktywne odczuwać może jedynie naród, nabierający soków żywotnych. Wróciłem z mojej podróży do Rosji, jako człowiek wskrzeszony, jestem znów dumny z mojej ojczyzny. Jestem dumny z niezwykłej siły żywotnej narodu rosyjskiego, ktory w ciągu kilku lat zwyciężył trudności, nieznane w dziejach ludzkości. Jestem przekonany, że ta siła żywotna, która na powierzchni życia stwarza odrodzenie gospodarcze, wykuwa w tajemnicy siłę polityczną, która dokończy tego, o czem marzymy".

Ekspansja Włoch w kierunku Rosji.

„Daily News" utrzymuje, że przyjazd generała Averesco do Rzymu związany jest z doniosłymi planami politycznymi. Włochy mają zamiar doprowadzić do porozumienia między Sowietami a Rumunją, uzyskać uznanie przez Moskwę status quo Bessarabskiego i zapewnić sobie ważne koncesje ekonomiczne na Kaukazie oraz południu Rosji. Niemcy z wielkim niepokojem śledzą tę działalność Mussoliniego, będącą bezpośrednią groźbą dla ich ekspansji ekonomicznej na wschodnich rynkach.

Zaręczyny cara bułgarskiego.

Prasa londyńska utrzymuje, że zaręczyny cara Borysa z włoską księżniczką Giovanną są już faktem dokonanym. Odbyły się one w Lugano, gdzie znajduje się pałac księcia Aosty, u którego monarcha bułgarski ostatnio gościł.

Dymisja Rakowskiego.

Francuskie dzienniki utrzymują, że rząd sowiecki jest bardzo zadowolony ze stanowiska, zajętego przez ambasadora Rakowskiego w kwestji francusko-rosyjskich pertraktacyj i nosi się nawet z zamiarem odwołania go z Paryża.

Działalność Funduszu bezrobocia w r. 1926.

Działalność Funduszu bezrobocia w roku 1926 zaznaczyła się dwoma ważnemi zdarzeniami. 1) reorganizacją aparatu Funduszu bezrobocia, dokonaną na terenie całego państwa, co w wyniku dało wydatne zmniejszenie się liczby oddziałów prowincjonalnych; 2) objęciem przymusem zabezpieczenia pracowników umysłowych.

Reorganizacja sieci organów miejscowych Funduszu bezrobocia nastąpiła na podstawie ustawy z dn. 22 grudnia 1925 r. o środkach zapewnienia równowagi budżetowej; do czasu wydania tej ustawy Zarząd obwodowy F. B. (organ prowincjonalny) miał swą siedzibę w tej miejscowości, w której znajdował się Państwowy Urząd pośrednictwa pracy.

Objęcie obowiązkiem zabezpieczenia pracowników umysłowych nastąpiło na podstawie ustawy z dn. 28 października 1925 roku.

Obowiązująca do tej chwili ustawa z dn. 18 lipca 1924 r. rozciągała przymus zabezpieczenia jedynie na pracowników fizycznych,

Na podstawie tej ustawy obowiązkowi zabezpieczenia podlegają pracownicy fizyczni zatrudnieni w zakładach pracy, zatrudniających powyżej 5 robotników. Wkładki zakładów pracy wynoszą 2 proc. każdorazowo wypłacanych zarobków, przyczem 1/4 wkładek potrącają pracodawcy z zarobków robotniczych, zaś 3/4 dopłacają z funduszów własnych. Najwyższa norma zarobku, stanowiąca podstawę do obliczania wkładek i zasiłków—jest zarobek 5 zł. dziennie. Zasiłki wynoszą od 30 proc. do 50 proc. zarobku w zależności od stanu rodzinnego bezrobotnego.

W myśl ustawy z dn. 28 października 1925 r. obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają pracownicy umysłowi, zarabiający do 500 zł. miesięcznie w zakładach pracy, zatrudniających powyżej 5 robotników i pracowników umysłowych łącznie. Wkładki zakładów pracy, uiszczane w stosunku do pracowników umysłowych, wynoszą 2.5 proc. każdorazowo wypłacanych zarobków, przyczem najwyższa norma zarobku dziennego, od którego oblicza się wkładki i zasiłki, wynosi 8 zł. dziennie.

W stosunku do wkładek pracowników umysłowych, pracodawcy potrącają 2/5 tych wkładek, zaś 3/5 dopłacają z funduszów własnych. Normy procentowe zasiłku są te same, jakie ustanowiono dla pracowników fizycznych.

W przeciwieństwie do zasad akcji zabezpieczeniowej dla pracowników fizycznych, skarb państwa nie bierze udziału w pokryciu tej części niedoboru, któraby mogła powstać na skutek akcji zabezpieczeniowej dla pracowników umysłowych. Przeprowadzenie zabezpieczenia pracowników umysłowych na obszarze Rzplitej Polskiej nastąpiło w ciągu 4 miesięcy od dnia wejścia ustawy w życie, tj. dnia 3 maja 1926 roku.

Obowiązek zabezpieczenia pracowników umysłowych, wyrażający się we wpłacaniu wkładek przez zakłady pracy — istnieje od dnia 24 lutego 1926 r. Akcja zasiłkowa dla pracowników umysłowych rozpoczęta została dnia 12-go maja rb.

W zakresie akcji ustawowej dla pracowników fizycznych (robotników) wypłacono bezrobotnym od dnia 1 stycznia do dnia 1 czerwca 1926 r.: zł. 12 366.629 85 gr. (23.174.327,92) przy ogólnej liczbie zabezpieczonych 670.581 (632.972 w grudniu 1925 r.) w 15.562 (11.973 w grudniu 1925 roku) zakładach pracy. Liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki ustawowe w pierwszych dniach czerwca r. b. wynosiła 36 413 osób.

Wyniki liczbowe akcji ustawowej dla pracowników umysłowych w okresie od dnia 1 czerwca 1926 r. były jeszcze znikome; akcja ta, jako rozpoczęta w połowie maja, znajdowała się dopiero w stadjum początkowem. Wskazany wyżej wzrost liczby zabezpieczonych i zakładów pracy w porównaniu z rokiem 1925 wynika z uwzględnienia pracowników umysłowych oraz zatrudniających tych pracowników zakładów pracy, gdyż, mimo rozpoczęcia wypłaty zasiłków w maju, obowiązek zabezpieczenia pracowników umysłowych i związanej z tem rejestracji zakładów pracy istniał już do dnia 24 lutego b. r.

Wkładki zakładów pracy w okresie od 1-go stycznia do 1-go czerwca r. b z tytułu zabezpieczenia pracowników fizycznych wyniosły zł. 5 613 924 57 gr (13 795,514 52), zaś wkładki z tytułu zabezpieczenia pracowników umysłowych zł. 356 575 81.

Kary, ściągnięte przez Fundusz bezrobocia — głównie za niewypłacenie w terminie przez zakłady pracy wkładek zabezpieczeniowych, wynosiły w tym samym okresie: z tytułu zabezpieczenia pracowników fizycznych zł. 53 470,49 (zł. 419,908 65), z tytułu zabezpieczenia pracowników umysłowych zł. 461.15

Wysokość wypłaconych zapomóg bezrobotnym pracownikom fizycznym (104 441 bezrobotnych w czerwcu b.r.) wynosiła w okresie od 1-go stycznia do 1-go czerwca br. zł. 17 592 773,48 gr. (1812982447), a pracownikom umysłowym (około 6.500 bezrobotnych w marcu b.) zł. 1.365.806 23 (1.164.225).

W ciągu 5 miesięcy 1926 r. wydatkowane więc zostały na ten cel sumy niemal równe tym, które wypłacono w ciągu całego roku 1925 (pracownicy fizyczni), a nawet je przekraczające (pracownicy umysłowi)

Dopłata skarbu państwa w wysokości 50 proc. kwoty należnej Funduszowi bezrobocia, tytułem wkładek zakładów pracy obowiązanych do zabezpieczenia robotników fizycznych (nie pracowników umysłowych) wyniosła w okresie od 1 go stycznia do 1-go czerwca b. r. 2.816.962,28 gr. (6.895 257 26).

Wielopostaciowość akcji, prowadzonych przez Fundusz bezrobocia w zależności od źródeł, z których płyną sumy na akcję przeznaczone, oraz kategoryj bezrobotnych, objętych ich działaniem, jak również dość skomplikowany sposób podziału tych sum bezrobotnych, wynikający z konieczności zaopatrzenia najbardziej potrzebujących, sprawiają, iż praca organów Funduszu bezrobocia była i jest wyjątkowo trudna.

Poseł Stańczyk przeholował.

W sprawie artykułu, zamieszczonego przez posła Stańczyka w nr. 8 „Głosu Zagłębia“ z dnia 25 lipca r.b. p.t. „Bolszewicy, których się nie aresztuje, a którzy w interesie Państwa winni siedzieć za kratką“, otrzymujemy następujące uwagi:

— W numerze 8 „Głosu Zagłębia“, organie P.P.S, w artykule, pod którego nagłówkiem bez wielkich skrupułów pomieściłaby się osobistość samego autora, powiedziane jest, że liczba wypadków nieszczęśliwych w kopalniach węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem w roku 1925 wyniosła 13 tysięcy na ogólną liczbę 28 tysięcy zatrudnionych robotników.

Nie posiadam ścisłych danych w tej sprawie, lecz z pewnością „szanowny autor“ pomylił się wzwyż o jakieś 12 tysięcy; w pozostałej sumie byłyby już wszystkie nieszczęśliwe wypadki począwszy od mniejszych lub większych skaleczeń lub stłuczeń aż do wypadku śmierci przy pracy, czyli wynikiem utraty zdolności do pracy od ± 0 do 100 proc., w czem tych na ± 0 około 80 proc.

Zaiste trudno jest orzec, czy w oświetlonym przez p. Stańczyka ogniwie z całego łańcucha zjawisk pracy mamy podziwiać zupełny bezkrytycyzm, czy też jest to tylko umyślnie złośliwe ujęcie przedmiotu dla zysków partyjnych. Takim sposobem jednak celu nie osięgnie się, gdyż każdy trzeźwo myślący robotnik pomyśli sobie (o ile nawet głośno nie wypowie): Och! jaki naiwny jest ten poseł; sądzi, że uwierzymy temu, iż co drugi z nas jest „potrzaskany“.

Panie Stańczyk! zamiast okłamywać opinję publiczną i wodzić robotników na pasku doktryn i obszczerstw, lepiej wziąć się do pracy szczerej i sumiennej dla rzeczywistego ich dobra, a wtedy praca taka przyniesie korzyść całemu społeczeństwu i dobre imię dla Pana.

Czytelnik „Głosu Zagłębia“.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 Piątek	Dziś Julitty i Donatylli. Jutro Ignacego Lojoli W. Wsch. słońca 3.53 Zach. „ 7.32

Nagrodzeni.

Dwaj synowie znanego w Sosnowcu mecenasa Heftmana pp,: Tadeusz i Rafał zdobyli niedawno w Warszawie dwie cenne nagrody. Mianowicie p. Tadeusz Heftman student politechniki na wystawie radjowej otrzymał złoty medal od wojska i drugi złoty medal od Ministerjum przemysłu i handlu za skonstruowanie radjo-aparatu nadawczego.

Pan Rafał Heftman, również student, zdobył złoty medal na wystawie wynalazków w Warszawie za preparat związujący metale.

Świadczenia dla studentów.

W myśl wyjaśnienia Ministerjum pracy i opieki społecznej, Kasy chorych winny udzielać świadczeń słuchaczom wyższych uczelni, członkom uniwersyteckich Kas chorych, jeśli są oni równocześnie członkami rodzin obowiązkowo ubezpieczonych w jednej z powiatowych Kas chorych.

Świadczenie te winny być udzielane w tych samych rozmiarach jak i wszystkim członkom rodzin obowiązkowo ubezpieczonym w Kasie chorych.

Nasz węgiel do Rosji

W Katowicach podpisano pierwszą umowę polsko-sowiecką w sprawie dostawy węgla górnośląskiego dla sowietów. Tranzakcja obejmuje sprzedaż węgla franco wagon kopalnia. Część dostawy skierowana będzie drogą lądową na Zdołbunowo i Podwołoczyska, w których pociągi powracające zabierać będą rudę krzyworoską dla Górnego Śląska. Część skierowana będzie na Gdańsk i na Szczecin. W dostawie biorą udział koncerny i kopalnie węglowe: „Robur“, „Progres“, „Skarboferm“, „Fulmen“, „Giesche“, „Tow. Sosnowieckie“, „Saturn“, „Grodziec“ i „Francusko-włoskie“. Dostawa węgla jest w toku.

Jak się przedstawiają roboty drogowe w powiecie.

Sejmik będziński zajmuje się obecnie budową i remontem dróg w powiecie Będzińskim. Zaczęto więc w tych dniach roboty, przewidziane w budżecie na rok 1926 na drodze powiatowej Żarki — Niegowa. Przy robotach tych zatrudnionych jest 50 bezrobotnych.

Na odcinku Ząbkowice—Tuczna Baba, szosy Gołonóg — Ciągowice, wykonano całkowicie roboty ziemne na długości 2600 mb., obecnie zaś przygotowuje się materjał kamienny do budowy jezdni drogowej. Zatrudnionych jest przy tem 140 bezrobotnych.

Przeprowadzona została gruntowna naprawa jezdni twardym gatunkiem kamienia na odcinku od kopalni Flora do Ząbkowic, jak również wykończona jest przebudowa jezdni na drodze państwowej Miechów—Będzin w Strzemieszycach. Do budowy drogi Dańdówka—Juljusz—Szczakowa sprowadzany jest obecnie materjał kamienny, po zgromadzeniu którego natychmiast rozpoczęta zostanie budowa tej drogi.

3 sierpnia ukończoną będzie gruntowna odbudowa jezdni na drodze powiatowej Mijaczów—Lgota, poczem, rozpisany będzie konkurs na ułożenie kostki granitowej w Myszkowie.

Około 5 sierpnia rozpoczęta zostanie odbudowa nawierzchni drogowej drogi Wojkowice Komorne — Bobrowniki.

Jak widać z powyższego, roboty przy naprawie i budowie dróg w naszym powiecie znajdują się obecnie w stadjum pomyślnego rozwoju.

Robotami drogowemi w powiecie kieruje inż. powiatowy p. Nowakiewicz.

Skargi bezrobotnych.

Bezrobotni w Sosnowcu zwrócili się do nas z listem, w którym przytaczają uchwałę, powziętą na wiecu w dniu 6 lipca r. b. w sali Związku zjednoczenia zawodowego na Pogoni. W uchwalej tej bezrobotni protestują przeciwko przyjmowaniu do robót miejskich w Sosnowcu takich robotników, którzy posiadają, czy to majątek, czy też inne dodatkowe zajęcie.

W liście do Redakcji są wymienione nazwiska robotników miejskich, z których np. jeden ma ziemie i grunt w Chmielniku, inny jest właścicielem sklepiku i. t. p.

Nie uprawiąmy takiego sportu, jak naprzykład „Sfer Zagłębia“, który fakt pracowania dwojga osób z rodziny uważa za stosowne stawiać pod „pręgierz opinji“. Uważamy, że jest to ordynarna demagogja. Jeżeli jednak chodzi o Magistrat, to skargi bezrobotnych są rezultatem obietnic przedwyborczych, których wykonanie należy do obecnych gospodarzy miasta. Wystawiało się weksle na wiecach, trzeba teraz płacić, to znaczy trzeba przyjmować nie tych, którzy się Magistratowi podobają i może są niezbędni, lecz tych bezrobotnych, którzy istotnie są w ostatecznej nędzy.

Sprawa szpitala wenerycznego w Będzinie.

Jutro odbędzie się oficjalne przejęcie inwentarza szpitala wenerycznego w Będzinie przez nowy zarząd szpitala od komisji Wydziału powiatowego. Szpital weneryczny, którego brak daje się odczuwać w powiecie prawdopodobnie zostanie uruchomiony za półtora miesiąca.

Strajk.

W Grodźcu zastrajkowali robotnicy budowlani, pracujący w Towarzystwie „Solvay“, Strajkujący żądają 20 procentowej podwyżki.

Posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

W środę dnia 4 sierpnia r.b. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie w drugim terminie z następującym porządkiem dziennym:

1) przyjęcie protokułu z 33-go posiedzenia. 2) zatwierdzenie planu budowy ul. Cynkowej i Staszica, 3) zatwierdzenie planu budowy mostu na ul. Brzozowickej. 4) zatwierdzenie planu budowy ustępów na targowicy, 5) zatwierdzenie projektu przebrukowania rynsztoka i części ul. Małachowskiego, 6) wniosek Komisji drogowej i budowlanej w sprawie zwrotu kosztów budowy kanału przy ul. Kolejowej, 7) wniosek klubów: „Solidarność Robotnicza“ i P. P. S. o reasumcję uchwały Rady miejskiej z dnia 8 b. m. w sprawie zajmowania miejsc przez radnych, 8) drugie czytanie wydatków dodatkowego budżetu miasta na r. b., 9) wniosek klubu „Jedność żydowska“ o wyrażenie votum nieufności przewodniczącemu Rady miejskiej.

Prace komisyj w Będzinie.

W tych dniach rozpoczęła pracę komisja rewizyjna w magistracie będzińskim.

Dziś zaś komisja drogowa będzie objeżdżać roboty miejskie i badać postęp tych robót, oraz sprawność i zgodność wykonywania ich z zatwierdzonymi kosztorysami i planami.

Walka o cenę prądu.

W związku z podwyższeniem przez elektrownie Zagłębia ceny za prąd Rada miejska w Będzinie wy-

łoniła w tym celu specjalną komisję do spraw z elektrownią. W dniu wczorajszym komisja ta odbyła pierwsze posiedzenie i ukonstytuowała się w sposób następujący: przewodniczący dr. Rechtman Romuald, sekretarz Erlich Jakób, członkowie komisji Wacławik Kazimierz, Wocko Paweł i Kozłowski Icek Hersz.

Po ukonstytuowaniu się komisji i omówieniu paru spraw związanych z pracami tej komisji, wyznaczono następne posiedzenie na nadchodzącą niedzielę.

Na klasę ósmą

Grono osób w Zagłębiu, odczuwając wielką potrzebę otwarcia w Zagłębiu szkoły średniej, zorganizowało swego czasu Towarzystwo pod nazwą „Zrzeszenie Rodzicielskie Szkół Średnich i Fachowych na Zagłębie Dąbrowskie w Sosnowcu".

W roku 1922 ze składek i ofiar została nabyta posesja dla otwarcia gimnazjum przyrodniczo-matematycznego. Jak niezbędną potrzebą było otwarcie tej placówki dowodzi fakt złożenia przez rodziców 240 podań o przyjęcie uczniów. Lokal po otwarciu nowych klas okazał się za szczupły Zarząd gimnazjum musiał więc budynek rozszerzać, czerpiąc fundusze w dalszym ciągu z ofiar.

W roku bieżącym Zarząd jest zmuszony do otworzenia klasy ósmej. Klasa ta istnieć musi, aby kilkoletnie starania i zabiegi nie poszły na marne. Bez klasy ósmej szkoła istnieć nie może.

Zarząd gimnazjum, ufny w ofiarność rodziców, których synowie uczęszczają do szkoły, zwrócił się z gorącym apelem do składania ofiar, by z otwarciem roku szkolnego nie spotkać się z koniecznością likwidowania z takim trudem otwartej placówki. Na rozbudowę gmachu gimnazjum i otwarcie klasy ósmej Zarząd musi zebrać przeszło 5000 złotych.

W tym celu członkowie Zarządu Zrzeszenia utworzyli listę składek. Na liście tej znajdują się obecnie następujące ofiary: Stanisław Wolff — 25 zł., K. Tymczuk—25 zł, L. Piątkowski — 100 zł, J. Burdziński—10, J. Kubalka — 50, W. Janicki—50. M. Grus—10, A. Żołędowski—20. M. Jagiełłowicz — 50, S. Żurek—20 S Karlik—10, P. Kucharski—25, R. Wolski—15, Oskar Einhorn —25, A. Koziołkow i Jędryczek — 15 Frommer Izaak—5, W. Percik—20, Józef Krümmer—10, Mieszalski—15, Zieleniec—10, P. Janota—5. Józef Saper—10, M. Lubelski—25, M. Reiner—50, I. Marjanka—10, Byczyński—20, Czechowski—25, H. Dyzenhauz—10, J. Król—50, Stanisław Dusza—10, H Frydecka —20, dr. Luftspringer—10, Henryk Czechowski—25 (i konia na jeden dzień), Węgłowski—5 zł.

Pozatem odlewnia stali „Woźniak i Synowie" ofiarowała 5 beczek cementu i szkła za 30 złotych.

Bolesław Koss dochód z przedstawienia (poranku) w kinie „Udziałowem". Przedstawienie to odbędzie się w niedzielę dnia 1 sierpnia o godz. 11 przed południem.

Dalsze składki są zbierane i niewątpliwie Zarząd gimnazjum zbierze potrzebną mu sumę.

Uwadze kupców.

Minist. skarbu przypomina, że odroczony termin płatności (bez pobrania kar za zwłokę i odsetek za odroczenie) zaliczki na podatek od obrotu za I-szy kwartał 1926 r. upływa 31 lipca r. b. Przy płatności tej zaliczki nie ma zastosowania 14-dniowy ulgowy termin. Niedotrzymanie terminu pociągnie za sobą utratę prawa do korzystania z ulg przy wpłacie dalszych zaliczek. Leży w interesie płatników uiścić zaliczkę za I kwartał r. b. ściśle w oznaczonym terminie, gdyż z dniem 1 sierpnia r. b. władze skarbowe przystąpią do bezwzględnej egzekucji tak zaliczki za I-szy kwartał, jak również i II-gi z pobraniem kosztów egzekucyjnych, oraz kar za zwłokę, licząc od ustawowych terminów płatności, t. j. od dnia 15 maja i 15 lipca r. b.

Rewizja aptek.

W Dzienniku Ustaw Rz. Pol. (Nr. 70, poz. 405) ogłoszono rozporządzenie p. ministra spraw wewnętrznych o rewizji aptek.

Rozporządzenie to reguluje tryb dokonywania przez inspektora farmaceutycznego, bądź przez specjalnego delegata Ministr. spraw wewnętrznych rewizji normalnych (przynajmniej raz na dwa lata), rewizji nowootworzonych aptek i rewizji nadzwyczajnych (superrewizji). Rewizje mają na celu kontrolę prowadzenia aptek, ich urządzeń, sposobu przechowywania i wydawania środków leczniczych, ich jakości, dokładności wag i odważników, zgodności ich z obowiązującemi normami, kwalifikacji personelu i t. d. i t. d.

Rozporządzenie weszło w życie w dniu 19 b. m., przytem uchylono obowiązujące dotychczas w tej mierze przepisy.

O los szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie.

ZABIEGI U MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU.

W związku z rozwojem szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie w tych dniach bawiła w Warszawie i była przyjęta przez ministra przemysłu i handlu delegacja szkoły w osobach: prezesa Rady opiekuńczej, dyr. Grabińskiego, dyrektora szkoły, p. Tadeusza Białeckiego, profesora Adama Piwowara i prezydenta miasta Dąbrowy p. Sieroki.

Delegacja przedłożyła panu ministrowi Kwiatkowskiemu postulaty, dotyczące rozwoju szkoły, oraz omówiła sprawy technicznego kształcenia młodzieży na górników i hutników. W związku z tem poruszano kwestję rozbudowy szkoły, oraz sprawę praktycznego zajęcia dla uczniów szkoły w czasie wakacyjnym.

Pan minister szczerze zainteresował się potrzebami szkoły, jako jedynej tego rodzaju uczelni w naszym kraju, która zasila swoimi fachowo-szkolnymi wychowankami przemysł górniczy i hutniczy. Ze względu na rozwój tego przemysłu na Górnym Śląsku, gdzie z powodu braku polskich sił wykwalifikowanych prawnicy tamtejsi rekrutują się przeważnie z pośród Niemców, rozwój szkoły w Dąbrowie winien postępować jaknajszybszemi krokami naprzód.

Pan minister, rozumiejąc doskonale jak poważną rolę odgrywa tego rodzaju uczelnia dla naszego rodzimego przemysłu, przyrzekł uwzględnić wszystkie życzenia przedstawione przez delegację, a dotyczącą rozwoju szkoły górniczo-hutniczej.

Jest więc nadzieja, że uczelnia ta mając całkowite poparcie rządu, znajdzie się na drodze prawdziwego rozkwitu.

Cześć ci, Heleno Basiak.

LIST MIESZKAŃCÓW UL. DZIEWICZEJ.

Mieszkańcy ulicy Dziewiczej w Sosnowcu nadesłali nam list treści następującej:

— Cel został osiągnięty! Obecnie jezdnia naszej ulicy należy chyba do jednej z najładniejszych i najgładszych w całem mieście. Już niema dołów, w których mogły się dzieci topić. Ulica została wysmołowcowana i ma lepszy wygląd, niż niejeden chodnik w śródmieściu. Wiemy, że w tym wypadku mamy dużo do zawdzięczenia redakcji „Iskry", która wzięła do serca sprawę zabrukowania naszej ulicy i choć z tego powodu miała sprawę sądową z Magistratem, to przecież swego dopięła i dziś mamy ulicę do pozazdroszczenia.

Prosimy o przyjęcie szczerego i serdecznego podziękowania.

Mieszkańcy ulicy Dziewiczej.

Jeden tylko list dziękczynny... Pozatem mamy szereg skarg na stan ulic szczególnie na przedmieściach Sosnowca. Skarżą się więc mieszkańcy ulic: Kopernika, Kuźnickiej i Racławickiej. Skargi te są tego rodzaju, że niewiele brakuje, abyśmy znów nie byli zmuszeni zwrócić uwagi Magistratu wiadomością o utopieniu się jakowejś drugiej Heleny Basiak.

Słynna to była sprawa sądowa. Wiadomość o utopieniu się Heleny Basiak okazała się coprawda nieścisła, ale zato ulica Dziewicza ma wygląd bez zarzutu.

Obecnie winnaby przyjść kolej naprzykład na ulicę Racławicką, której wygląd jest wprost rozpaczliwy.

Mieszkańcy tamtejsi wyrażają zdziwienie, że ul. Racławickiej nie zabrukowano porządnie. Źródłem tego słusznego zdziwienia jest fakt, że przy ul. Racławickiej mieści się Związek zawodowy socjalistyczny, na którego czele stoi wpływowy radny p. Angier. W lokalu Związku odbywają się konferencje partyjne, tu zjeżdża od czasu do czasu sam prezes Rady miejskiej, p. Pawelek, który woli swoje auto zostawić na uboczu, aby pieszo samemu brnąć po błocie ul. Racławickiej, niż pomyśleć o doprowadzeniu jej do porządku.

Jeden z mieszkańców ulicy Racławickiej, informując nas o jej stanie, dowcipnie zauważył, że wielki już czas na zaalarmowanie Magistratu nowem utopieniem się Heleny Basiak, ewentualnie jakowejś Marysi lub Wandzi, co skłoni radnego Angiera, jako najbardziej zainteresowanego do zainterpelowania Magistratu w sprawie zabrukowania ulicy Racławickiej.

Śmiały napad bandycki pod Czeladzią.

ZRABOWANO GOTÓWKĘ I WEKSLE NA KILKA TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Od dłuższego już czasu w Zagłębiu panował spokój i nic było słychać o napadach bandyckich z bronią. Obecnie bandyci zaczynają dawać o sobie znak życia. Mianowicie onegdaj miał miejsce śmiały napad bandycki o godzinie 8.30 wieczorem na szosie, prowadzącej z Będzina do Czeladzi.

Napad ten był bardzo sprytnie wykonany, co dowodzi, że bandyta doskonale obmyślił plan działania.

Przebieg napadu przedstawia się następująco. Z Będzina do Czeladzi wyjechał wieczorem resorką kupiec czeladzki Szmul Grinbaum, posiadający przy sobie grubszą gotówkę. Oprócz niego jechało tą samą resorką jeszcze czterech pasażerów. Na szosie za Grodkowem przysiadł się jakiś nieznajomy, udający się rzekomo do Czeladzi. Zachowanie się jego wobec współtowarzyszy podróży było bardzo poprawne i nikt nawet w myśli nie posądzał go o jakieś zbrodnicze zamiary.

Jednakże pozory często mylą — tak też było i z owym nieznajomym. Zdradził się dopiero wówczas, gdy resorka znalazła się za cmentarzem żydowskim w pobliżu Czeladzi. Nieznajomy nagłym ruchem wydobył z kieszeni rewolwer i przykładając go do głowy Grinbaumowi krzyknął: „Ręce do góry!". Napadnięci podróżni wszczęli krzyk, jednakże bandyta nie zważając na to zabrał Grinbaumowi 540 zł. gotówką, które napadnięty miał w jednej z kieszeni, a następnie odebrał mu skórzany portfel z dokumentami i wekslami na kilka tysięcy złotych.

Pozostałych podróżnych bandyta pozostawił w spokoju. Postępowanie bandyty dowodzi, że był on doskonale poinformowany, że Grinbaum jako zamożny kupiec w dniu targowym był zaopatrzony w gotówkę.

Załatwiwszy się z Grinbaumem bandyta wyskoczył z resorki i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Na krzyk napadniętych przybiegł patrolujący policjant z komisarjatu w Będzinie, który w tym czasie znajdował się na granicy Będzina i Czeladzi. Pomimo jednak natychmiastowego pościgu bandyty nie schwytał.

Zaalarmowana policja czeladzka i będzińska urządziły obławę, lecz z powodu wyjątkowo ciemnej nocy bandyty nie ujęto.

Celem wykrycia sprawcy śmiałego napadu policja prowadzi energiczne śledztwo.

Mieszkańcy „Dziewiątego".

W dniu wczorajszym przybyli do Dąbrowy mieszkańcy „Dziewiątego" sąsiedzi księdza Huszny: Balbierz Ignacy, oraz Ignacy i Roman Wąs. Wstąpiwszy do jednej z wielu knajpek odpowiednio się uraczyli, a następnie wszczęli z kilku przechodniami awanturę. Zawiadomiony o krewkich wystąpieniach obywateli „Dziewiątego" komisarjat policji wysłał patrol, który ich osadził w areszcie.

Schwytanie komunistów.

Że na terenie Zagłębia robotą komunistyczną zajmują się w lwiej części żydzi o tem chyba nie trzeba zbytnio się rozpisywać, gdyż dowody tej roboty spotykamy na każdym kroku. Onegdaj mieliśmy tego dowód. Mianowicie w nocy bojowcy komunistyczni — żydzi rozwiesili w trzech miejscach w Będzinie transparenty komunistyczne z napisami antypaństwowemi. Do przyłapania komunistów przyczynił się pewien obywatel będziński, który, przechodząc obok więzienia będzińskiego, usłyszał jakieś podejrzane głosy i szmery. Zbliżywszy się, zauważył jak jacyś żydzi zarzucali za pomocą kamieni płachtę na druty telegraficzne. Zainteresowany tą robotą zaczął śledzić podejrzanych osobników poczem zawiadomił policję, która przyłapała Margulesa Mordkę, krawca lat 16, zamieszkałego w Będzinie, a rano zatrzymano Lewkowicza Hersza, lat 20 także krawca z Będzina, któremu udało się narazie uciec, lecz rano rozpoznano go i przymknięto. Obu komunistów oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Otwarcie komunikacji autobusowej między Krakowem i Ojcowem.

Z inicjatywy krakowskiego Związku turystycznego rozpoczęła się w niedzielę ubiegłą poraz pierwszy regularna komunikacja autobusowa pomiędzy Krakowem a Ojcowem. Cena przejazdu, wynosząca 8 złotych w jedną stronę, nie zdaje się być zbyt wysoką, skoro bryczki i wózki, odbywające podróż do Ojcowa w ciągu trzech (w najlepszym razie) godzin, pobierają po 5 złotych od osoby. Autobus odchodzi z przed hotelu Pollera.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Miałeś...

„Miałeś chamie złoty róg,
miałeś chamie czapkę z piór"...

Silny męski głos dźwięczał wśród śnieżnej płaszczyzny, która rozciągała się w pobliżu zakopconego miasta.

Tysiąckrotne echo powtarzało śpiew, niosąc go jak dźwięki śpiżu w szrą, mglistą dal.

Edward K. urwał, palnął z bicza i zamyślił się, a ostre, wyraziste jego rysy rozjaśnił dziwny, napoły wzruszony, napoły szczęsny uśmiech.

Dzielna dwójka doskonale odżywionych tarantów rwała jak wicher, niespokojnie strzygąc od czasu do czasu uszami.

Z pod płóz maleńkich sanek wylatywały grudy zmarzniętego śniegu, a drobny lodowy pył kłębił się tumanami i niknął.

Edward spojrzał na siedzącą obok siebie narzeczoną.

Z oposowego kołnierza płaszcza wychylała się uśmiechnięta twarzyczka, a z pod futrzanej czapeczki wymykały się jasne loczki i powiewały figlarnie na wietrze, muskając zziębnięte konchy maleńkich uszek.

Pochwyciła jego wzrok i uśmiechnęła się, a z czeluści płaszcza dobył się melodyjny, półdziecięcy głosik:

— Jak tu ślicznie..

Edward obejmował ją serdecznem spojrzeniem i nagle pochylił się ku jej twarzyczce.

W niej zrodził się jakiś bunt; odsunęła się szybko z dziwnym błyskiem w oczach.

— Nie, nie.

Spojrzał z wyrzutem, ale to na nią nie podziałało. Przeciwnie—skrzywiła się lekko i odwróciła głowę.

Wówczas twarz p. K. stała się chłodna i twarda, a ponieważ dojeżdżali już do miasta, wyskoczył z sanek bez słowa pożegnania i poszedł do pobliskiej traktjerni.

Jego narzeczona, panna Sabina H. po długich usiłowaniach zatrzymania koni, także wysiadła, i pieszo poszła do domu zostawiając wehikuł na łasce losu.

I oto narzeczeństwo zostało zerwane, a panna Sabina stanęła przed sądem, oskarżona przez K. o „zaprzepaszczenie koni z sankami"...

Powództwo oddalono.

Ach, panie Edwardzie... Lek.

Kronika Zawiercia.

Napad rabunkowy.

W dniu 25 lipca 1925 r. późnym wieczorem na Władysława Palczyńskiego idącego do swego miejsca zamieszkania do domu w obrębie zabudowań fabryki Tow. akc. przemysłu cementowego „Wiek" — na końcu wiodącej z Zawiercia do fabryki, napadło pięciu mężczyzn, którzy grożąc napadniętemu bronią zrabowali mu 15 zł., poczem umknęli. Komisarjat policji państwowej w Zawierciu prowadzi dochodzenie i jest już na tropie sprawców.

Kradzież.

Onegdaj niejaki Sioryk Władysław popełnił kradzież 16 i pół metrów towaru białego na szkodę Towarzystwa akcyjnego wyrobów bawełnianych, przędzalni i bielarni Zawiercie. Po przeprowadzeniu dochodzenia sprawę wraz z dowodami rzeczowemi przekazano sądowi pokoju w Zawierciu.

Z magistratu.

Magistrat miasta Zawiercia w dniu wczorajszym rozplakatował ogłoszenie, w którem podał, że ludzi obecnie do pracy w zakresie robót ziemnych, prowadzonych we własnym zakresie przyjmować nie będzie, ponieważ wszystkie wolne miejsca zostały już zajęte.

Kronika Olkuska.

Na budowę drogi.

Sejmik olkuski otrzymał z Województwa dalszą ratę 25 tysięcy złotych na kontynuowanie budowy szosy z Pieskowej Skały do Ojcowa. Dzięki tym wypłatom, roboty przy budowie tak potrzebnej drogi nie będą przerwane.

Pożar.

We wsi Czubrowice, gm. Rabsztyn spłonął dom i stodoła Skotnicznej. Nieuważna gospodyni chcąc naprędce wysuszyć dopiero co zżęte zboże napaliła w piecu i położyła na nim snopek, a sama wyszła na pole. Po pewnym czasie spostrzeżono, że dom stanął w płomieniach.

Sprytny obywatel.

Obok kościoła parafjalnego w Olkuszu, pozostała z dawnych świetnych czasów Kazimierza Wielkiego baszta, a raczej ruiny baszty obronnej. Nikt się tą pamiątką starego Olkusza nie interesuje i nikt jej nie ochrania. Ani ząb czasu, ani zmiany atmosferyczne nie imają się mocnych murów rozwalonej baszty. Czerwone potężne kamienne w sklepieniach trwać będą chyba wiecznie.

Na tych obliczeniach widocznie pewien nowoczesny Harpagon i bezpośredni sąsiad baszty, wykombinował plan i stopniowo, pocichutku urządził na starej baszcie dwa mieszkania przytykające do swej kamienicy. Mieszkania te prawdopodobnie wkrótce wynajmie lokatorom. Zdumieni mieszkańcy miasta zapytują ks. proboszcza (dzieje się na terenie kościelnym) oraz Towarzystwo Krajoznawcze czy nic o tem nie wiedzą?

Do tego wszystkiego trzeba dodać, że ów sprytny obywatel jest po dobno członkiem Dozoru kościelnego.

Wielka zabawa strażacka.

W niedzielę, dnia 1 sierpnia zarząd Straży miejskiej w Olkuszu, urządza piękną zabawę w parku pod Czarną Górą. Oprócz wielu atrakcyj, loterji, kina itd. itd. odbędą się zawody piłki nożnej na boisku parkowem. Sądzić należy, że z okazji tej skorzystają nietylko mieszkańcy Olkusza, ale i liczni letnicy, zamieszkali w Olkuszu i okolicy. Wszak zabawę urządzają nasi odważni strażacy!

Popierajcie L. O. P. P.

ZE SPORTU.

Zawody lekko-atletyczne w Czeladzi.

W niedzielę dnia 1 sierpnia o godzinie 9 rano na boisku Czeladzkiego Klubu Sportowego odbędą się wielkie zawody lekko-atletyczne z następującym programem:

1) Bieg okrężny na 3 200 mtr. ulicami Milowicką, Nowopogońską, Mysłowicką, powtórnie Milowicką na boisko. Nagrody: pierwsza dysk, oszczep i kula 7 i ćwierć klg (nagroda Magistratu miasta Czeladzi), druga żeton srebrny i trzecia żeton bronzowy.

2) Bieg pań na 80 mtr. o bukiet kwiatów.

3) Trójbój: skok w dal, pchnięcie kulą i bieg na 100 metrów, nagrody: dwa żetony bronzowe i jeden dyplom.

4) Sztafeta olimpijska 100:200:400:800 mtr, nagrody: 4 żetony srebrne i 1 dyplom.

Do zawodów mogą stawać wszyscy zawodnicy zrzeszeni i niezrzeszeni. Wpisowe do każdej konkurencji 50 groszy. Zgłoszenia nadsyłać do sekretarjatu Czeladzkiego Klubu Sportowego w Czeladzi, ulica Bytomska nr. 18. Termin zgłoszeń upływa w dniu 1 sierpnia. Zbiórka zawodników w lokalu C.K.S.

Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra tow. „Saturn".

Kronika sportowa.

Zawody między Katowicami a Łodzią. Sensacyjne spotkanie w piłce nożnej odbędzie się w niedzielę dnia 1.VIII b.r. w Katowicach na boisku K.S. „Kolejowego" przy ulicy Bankowej.

W dniu tym walczą drużyny reprezentacyjne Okręgu Łódzkiego i Górnośląskiego po raz drugi o puhar Zjednoczonych Hut Król. i Laura.

Łódzki okręgowy Związek piłki nożnej przesyła na powyższą walkę swą najlepszą jednostkę, chcąc zrehabilitować swoją pierwszą klęskę w Łodzi w stosunku 3:1. Górny Śląsk stawia przeciw również najlepszych graczy do walki tak, że zawody zapowiadają się nadzwyczaj zajmująco. Kierowanie zawodów polecono p. dr. Lusigartenowi z Krakowa.

Początek zawodów punktualnie o godz. 17-ej.

„Turyści" — „Legja". Jutro przyjeżdża do Warszawy mistrzowska drużyna okręgu łódzkiego Turyści, celem rozegrania meczu z warszawską Legją. Mecz powyższy zapowiada się bardzo interesująco.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Podatki wpływają coraz lepiej.

Z zestawienia tymczasowego wpływów z danin i monopoli, sporządzonego przez Ministerjum skarbu, widzimy, że podatki bezpośrednie dały w pierwszej dekadzie lipca 10,5 miljonów złotych, w drugiej zaś 12 5 miljonów złotych, podatki pośrednie w pierwszej dekadzie lipca przyniosły 4,1 miljonów, w drugiej zaś 5,9 miljonów złotych; cła przyniosły w pierwszej dekadzie lipca 3,8 miljonów złotych, w drugiej 6,8 miljonów złotych, opłaty stemplowe przyniosły w pierwszej dekadzie 4 1 miljonów zł., w drugiej 3,1 miljonów złotych; monopole dały w pierwszej dekadzie 16,3 miljonów zł., w drugiej zaś 16,1 miljonów zł.

Ogółem wpływy z danin publicznych i monopoli w pierwszej dekadzie bieżącego miesiąca przyniosły 39 miljonów złotych, w drugiej zaś 44,7 miljonów złotych.

Zaznaczyć należy, że są to wpływy rekordowe — w żadnym miesiącu r. b. w odpowiednim okresie nie zanotowano tak wysokich wpływów.

Kronika gospodarcza

Rewizja państwowej akcji pomocy doraźnej. Kontrola wszechstronna działalności gmin miejskich i wiejskich w zakresie dokonywania z ramienia Funduszu bezrobocia wypłaty zapomóg bezrobotnym objęła tereny wojew. Białostockiego. Poszczególne komisje rewizyjne udadzą się w dniach najbliższych do wojew. Wileńskiego. Jak dotychczas, wyniki pracy komisji są zadawalające, ważniejszych uchybień formalnych i rzeczowych nie znaleziono.

Rozwój portu w Tczewie. Dotychczas ładowanie węgla na statki odbywa się przy pomocy prowizorycznych urządzeń. Obecnie montowane są odpowiednie, nowoczesne urządzenia przeładunkowe, stosowane w Ameryce i za parę tygodni będą gotowe do użytku. Przy ich pomocy można będzie przeładować w porcie tczewskim 90 do 120 tysięcy ton miesięcznie.

Niemieckie kłamstwa. Morning Post" donosi z Paryża, ze na poufnem posiedzeniu Międzynarodowego Związku górników niemieccy i belgijscy delegaci zaprotestowali energicznie przeciw zarzutom kolegów angielskich, że dopuszczają do eksportu węgla do Anglji i w ten sposób uniemożliwiają zwycięstwo. Ich zdaniem węgiel przywieziony został w ilości przeszło miljona ton prawie całkowicie z Polski.

Według pewnych informacyj w czerwcu dowieziono do Anglji miljon trzysta pięćdziesiąt tysięcy ton w czem polskiego węgla było wszystkiego dwieście osiemdziesiąt jeden tysięcy ton przy całkowitym eksporcie z Polski miljon trzysta dziewięćdziesiąt jeden tysięcy ton. A więc protest delegatów niemieckich nie opiera się na faktycznych danych.

Zastosowanie alkoholu w motorach. Wobec grożącego światu braku benzyny z powodu wyczerpywania się źródeł ropnych na świecie, uwaga świata uczonego i ekonomistów zwróciła się ku staremu problemowi zastosowania alkoholu w motorach wybuchowych. Niedawno na podstawie doświadczeń włoskich, wydał rząd włoski zakaz używania benzyny bez domieszki conajmniej 10 procent spirytusu.

Świeżo na kongresie chemików w Londynie J. D. Ross i dr. W. R. Ormandy zakomunikowali, że eksperymenty przeprowadzone przez największe autobusowe towarzystwo w Europie General Omnibus Company z mieszaniną 70 proc. spirytusu czystego i 30 proc. benzyny, dały przy nieznacznych rekonstrukcjach motorów tak dobre wyniki, że towarzystwo zażądało od rządu dostarczenia albo pozwolenia na zakup denaturatu mieszanego z 30 proc. benzyny.

Sprawa ta ma dla Polski jako wielkiego producenta spirytusu pierwszorzędne znaczenie.

Giełda warszawska.

Warszawa, 29 .7 lipiec.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork	9.07
Dolar	9.04
Londyn	44.30
Paryż	21.50
Wiedeń	129,00
Praga	27.00
Włochy	29,69
Szwajcarja	176,30
Holandja	—
Belgja	22 25
Sztokholm	—

Wiadomości ze stolicy.

Wykrycie szajki szantażystów.

Policja warszawska aresztowała Lejbę Allameda, szefa szajki terorystyczno-szantażowej, działającej na gruncie stolicy pod nazwą „Braci nocy".

Szajka ta rozsyłała do przemysłowców i bogatszych kupców listy szantażujące z żądaniem złożenia pieniędzy. Każdy z listów zakończony był groźbą śmierci, jaka miała spotkać niestosujących się do żądań aferzystów.

Policja jest na tropie innych członków szajki, do której należeli zarówno żydzi jak i chrześcijanie.

Ze zjazdu kolejarzy.

Obradujący w Warszawie ogólnokrajowy zjazd kolejarzy wyłonił specjalną delegację w osobach pp: Kupkowskiego (przewodn. zjazdu), Poplińskiego, Kamińskiego i Krzyżniaka (delegatów trzech dzielnic), która udała się do p. ministra kolei z memorjałem w sprawach emerytur dla nieetatowych, pomocy lekarskiej, dodatku kresowego dla G. Śląska i in.

Zaczątek ogrodu botanicznego.

Miejski wydział oświaty i kultury urządza obecnie przy muzeum pedagogicznem ogród szkolny z działami botanicznym i biologicznym, zawierających okazy fauny polskiej. Ogród ten mieści się w Al. 3 Maja nr. 13. Urządzenie działu botanicznego jest już ukończone, biologiczny zaś jest w stadjum przygotowawczem. Otwarcie ogrodu nastąpi we wrześniu. Zadaniem jego będzie praktyczne nauczanie dziatwy szkolnej. Na terenie ogrodu odbywać się będą w przyszłości wykłady z dziedziny przyrody.

Strajk drukarzy trwa.

Sytuacja w strajku drukarskim pozostaje nagół bez zmiany. Większe drukarnie państwowe i prywatne stoją, gdyż nie mogą się zgodzić na podwyższenie dotychczasowego minimum płacy pracowników ze 109 na 130 zł. tygodniowo. Z drukarń większych uruchomiono tylko te, które mają do wykonania prace terminowe. W kilkudziesięciu drobnych drukarniach wznowiono pracę na warunkach dotychczasowych.

Ostrożnie z bronią.

W mieszkaniu rodziców swych przy ul. Leszno Fryderyk Makowczyński, lat 10, wziął z biurka rewolwer ojca swego i zaczął nim manipulować. Rewolwer był nabity. Chłopiec skierował lufę do brzucha i pociągnął za cyngiel. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę postrzałową brzucha i biodra. Chłopca w stanie b. ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala im. Karola i Marji.

Rozpaczliwy czyn nieszczęśliwej małżonki.

Młoda i niezwykle przystojna Marysieńka Niewiadomska poznała młodego, acz łysego Stanisława Ogonka. Ogonek wydał się jej na tyle sympatycznym, że w dwa miesiące potem wyszła za niego za mąż, po to tylko aby w kilka tygodni potem zerwać z nim na pewien przeciąg czasu. Minęło znowu kilka miesięcy; młodzi małżonkowie pogodzili się i rozpoczęli nowe, jednak niezbyt wesołe życie. Ogonek stale maltretował żonę, zmuszał ją do najobrzydliwszych czynów i oddawania sobie każdego w hańbie zarobionego grosza. Wyprowadzona wreszcie z cierpliwości Niewiadomska, zdobyła się w piwiarni na ulicy Solec na czyn rozpaczliwy, oto chwyciła za rewolwer i, nie zastanawiając się nad swym czynem pociągnęła za cyngiel. Padły strzały i Ogonek ciężko ranny zwalił się na ziemię. Sąd okręgowy skazał nieszczęśliwą małżonkę Ogonka na sześć miesięcy więzienia, sąd zaś czyny wykonanie kary zawiesił na trzy lata.

Z całej Polski.

Konkursy hipiczne w Częstochowie.

W czasie trwania wystawy rolniczo-przemysłowej w Częstochowie odbędą się w dn. 23 i 24 b. m. konkursy hipiczne, organizowane przez Piotrkowskie Tow. wyścigów konnych przy współudziale wojskowości oraz Komitetu, wyłonionego z pośród ziemian i obywateli Częstochowy. W sprawie tej odbyły się posiedzenia pod przewodnictwem płk. Nieniewskiego, przy udziale rtm. Suskiego, hr. Jerzego i Karola Skarbka, J. Słowikowskiego, pułk. Roguskiego i innych. Doskonałe rezultaty podobnych konkursów hipicznych, które odbyły się w b. m. na Sielankach pozwalają przypuszczać, że obecne zawody konne przyczynią się w znacznej mierze do rozbudzenia zamiłowania znajomości koni.

Naczelnik straży granicznej szpiegiem

W Jarosławiu nastąpiły nowe aresztowania w związku z wykrytą niedawno aferą szpiegowską. Aresztowany został naczelnik straży ogniowej, Kiryluk, który został odesłany do więzienia garnizonowego w Przemyślu. Aresztowano pozatem w Krewanówce pod Jarosławiem b. alumna grecko-katolickiego kościoła Jana Sobola. Rewizja przeprowadzona u niego ujawniła szereg obciążających go dokumentów, notatek szkiców i map.

Truciciele.

Afera kokainistów we Lwowie przybiera coraz szersze rozmiary. Według zeznania Czesława Wilczyńskiego, głównego pośrednika, zaopatrującego w narkotyki lwowskich kokainistów i morfinistów nabywał on te towary od magistra farmacji Izydora Fauersteina i płacił mu od 4 do 6 złotych za 1 gram. Badany Fauerstein wypiera się znajomości z Wilczyńskim.

Mąż i żona poderżnęli sobie gardła.

We wsi Gniów, powiatu Łukowskiego, popełnili samobójstwo małżonkowie Jan i Bronisława Bancerz. Samobójstwa dokonali przez poderżnięcie sobie gardła nożem. Pada podejrzenie, że najpierw mąż poderżnął gardło żonie, następnie zaś sobie. Małżonków przewieziono w stanie ciężkim do szpitala powiatowego. Przyczyna samobójstwa nie ustalona. Dochodzenia w toku.

Ujęcie herszta band dywersyjnych.

W powiecie łuckim został schwytany przez policję Zakostuj, herszt band dywersyjnych, który na kresach dokonał licznych napadów rabunkowych, morderstw i podpaleń sabotażowych. W roku 1924 Zakostuj na czele licznej bandy dywersyjnej działał nietylko w województwie Wołyńskiem, ale i Tarnopolskiem. Kiedy bandę rozbito w powiecie Równieńskim, Zakostuj zbiegł do Sowdepji, skąd niedawno przekradł się przez granicę z powrotem. Przed paru dniami został przez policję wyśledzony i po uparczywej walce raniony i schwytany. Stanie przed sądem doraźnym.

Wykrycie nadużyć socjalistycznego posła.

Z Pińska donoszą do „Słowa Wileńskiego", że znany tamże działacz socjalistyczny, Wolicki, został oskarżony przez władze partji o nadużycia pieniężne. Rewizja wykryła wiele kompromitujących afer. Bliski współpracownik Wolickiego w szerzeniu „oświaty" na kresach, Piątek, redaktor gazety „Krasnoje Znamia", również po rewizji został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Wizerunki z przed kilkuset lat.

Przy odbudowywaniu zniszczonego kościoła św. Katarzyny w Nowym Targu natrafiono pod dzwonnicą po zdarciu grubej warstwy wapna na dwa malowidła, przedstawiające wizerunki aniołów. Pochodzą one z pewnością z przed kilkuset laty, tembardziej, że kościół został zbudowany za czasów początku panowania Kazimierza Wielkiego i do tego czasu nie był odnawiany. Przy odnawianiu znaleziono także na frontonie kościoła napis łaciński, pochodzący z 1606 r., który prawie, że uległ zatarciu. Znalezione malowidła oddane zostaną prawdopodobnie do zbadania ekspertom.

Frekwencja letników w Zakopanem.

Pogoda w Zakopanem ustaliła się. Zakopane i okolica mieści obecnie około 14 tysięcy osób. Największem powodzeniem cieszą się radjoaktywne kąpiele cieplicowe w Jaszczurówce, posiadające właściwości lecznicze przeciw reumatyzmowi i anemji. Korzysta z tych kąpieli około 200 osób dziennie. Przepełnione są schroniska turystyczne w hali Gąsienicowej i Morskiem Oku.

20 szkieletów na przedmieściu Białegostoku.

W pobliżu żydowskiego cmentarza na przedmieściu Wygoda w Białymstoku dokonano straszliwego odkrycia. Przed tygodniem jeden z chłopów w miejscu, gdzie brano piasek i żwir wygrzebał kości ludzkie.

Sprawą zajęła się policja. Zaczęto kopać systematycznie i w głębokości jakiegoś półmetra znaleziono szkielety ludzkie w liczbie około 20. Na niektórych szkieletach znać ślady tortur (zgniecione czaszki, połamane ręce i nogi.) Kilka szkieletów znaleziono bez głów. Te pochowane były w osobnych grobach. W jednej czaszce tkwiła zardzewiała klinga bagnetu. Znaleziono resztki munduru wojskowego i polskiego orzełka oraz szkielety małych dzieci. Według miejscowych pogłosek są to ślady okrucieństw bolszewickich z czasu wojny polsko-sowieckiej.

Straszna zbrodnia.

W dniu 20 lipca r. b. o godz. 15 popoł., w Jasieńcu Soleckim, miała miejsce potworna zbrodnia.

Dwudziestokilkuletni syn, zamordował nożem swego ojca 53 letniego Wincentego Stępnia.

Przyczyną zabójstwa była sprzeczka, wynikła w polu, przy podziale zboża. Chodziło o 2 wiązki żyta. I w rezultacie syn wbił ojcu nóż w serce.

Trupa nie pozwolono sprzątnąć z pola, do czasu przyjazdu komisji śledczej.

Charakterystyczną rzeczą, że zamordowany, stał jeszcze pewien czas na polu, podczas, gdy syn po dokonaniu zbrodni oddalał się.

Istnieje jednak przypuszczenie, że ojciec mógł sam się zabić...

Syn wogóle był wogóle człowiekiem bardzo spokojnym i zaklinał się na wszystkie świętości, że ojca nie zabił.

Śledztwo całe owija się dokoła noża, który znikł bez śladu, a z którego możnaby zdjąć odciski palców. Śledztwo w toku.

Carewicz — buddystą.

Aleksiej — gościem maharadży indyjskiego.

Wśród ludności wiejskiej na Ukrainie rozeszła się wieść, iż niedługo zjawi się nowy car.

Przysłał już pismo do narodu, a list ten czytali popi i zaufani włościanie.

Car przestrzega, aby nie oddawać zboża bolszewikom, nie sprzedawać im żywności i przy każdej sposobności tępić komisarzy.

Chłopi, którzy będą posłuszni władzy bolszewickiej, poniosą surową karę z ręki samego cara.

Źródłem tej agitacji jest zjawienie się w Rosji południowej bandlarzy perskich, którzy głoszą, jakoby na własne oczy widzieli carewicza Aleksieja.

Wedle ich opowiadania, carewicz jest gościem pewnego maharadży indyjskiego.

Przebywa na jego dworze i kształci się w nauce Buddy, którą zamierza uszczęśliwić Rosję.

Podobna legenda pojawiła się wśród paryskiej emigracji i pomimo swej fantastyczności znalazła wiarę w pewnych kołach inteligencji rosyjskiej.

Wedle przekonań paryskiej emigracji, wiadomość taką przysłał jeden z oficerów przybocznej gwardji carskiej, który schronił się do Indji i wstąpił tam do wojska.

Dawny gwardzista rozmawiał z carewiczem. Syn Mikołaja II zmienić się miał do niepoznania. Został uleczony z epilepsji, niewiele zajmuje się sprawami politycznemi, lecz pogrążony jest w studjach filozofji indyjskiej.

Relikwje monarchistów rosyjskich.

Wśród emigrantów rosyjskich przebywających w Paryżu wybuchła istna panika.

Zniknęły bowiem święte ich relikwje przechowywane z niezwykłą czcią przez dr. Sokołowa, byłego przybocznego medyka dworu carskiego.

Dr. Sokołow świadek śmierci carskiej rodziny, przywiózł z Jekaterynenburga kawałek żebra carskiego i ząb carowej, na którym znajduje się jeszcze złota plomba własnoręcznie założona przez nadwornego medyka.

Relikwie te znajdowały się w ozdobnej szkatule i przechowywane były w domu dr. Sokołowa.

Po śmierci lekarza jednak drogocennej szkatuły z relikwjami nie znaleziono.

Według pogłosek miał ją zabrać były ambasador, de Giers.

Dyplomata carski wzbrania się złożyć jakichkolwiek wyjaśnień, podobno w obawie przed bolszewikami.

Rumuński Landru.

Tajemniczy pożar i zwęglone zwłoki kobiety. — Na tropie szeregu zbrodni. — Morderca związał żonę drutem, oblał naftą i podpalił wraz z domem. — Przyznał się też do zamordowania 4 poprzednich żon.

Bukareszt, w lipcu.

W Rumunji odkryto sensacyjną aferę zbrodniczą, która swymi rozmiarami przypomina sprawę Landru. W miejscowości Sichelichrta komenda żandarmerji zawiadomiła prokuratorję, że nieznany sprawca podpalił dom niejakiego Stojcu Ruseva. Dom spalił się doszczętnie, **a w zgliszczach znaleziono zwęglone zwłoki żony właściciela.**

Prokurator, któremu wypadek ten wydał się mocno podejrzany, wdrożył śledztwo, które wydało sensacyjne rezultaty. — Okazało się, że Rusev jest bestjalskim mordercą, mającym na sumieniu szereg strasznych zbrodni.

On to sam podpalił swój dom, by zatrzeć ślady potwornego żonobójstwa.

Mianowicie zwyrodniały ten osobnik, noszący w sobie instynkta drugiego Landru związał żonę drutem, suknie jej, oraz wnętrze całego mieszkania oblał naftą i podpalił.

Liczył przytem na to, że pożar zostanie zauważony dopiero wówczas, gdy ofiara padnie. Okazało się, że **zamordowanie żony jest** żar odkryto i ludzie biegną na pomoc, szybko wrócił do płonącego domu, **chwycił siekierę i zamordował żonę kilku ciosami w głowę i piersi.**

Zbrodniarza aresztowano i poddano szczegółowemu przesłuchaniu, w trakcie którego wyszły na jaw inne jego przerażające zbrodnie. Okazało się, że **zamordowanie żony jest już piąte,** jakie ma na sumieniu, uprzednio bowiem zgładził ze świata cztery poprzednie żony, a pozbył się zwłok w sposób okrutny i wyrafinowany. **Dwie porąbał siekierą, dwie zaś zakłuł nożem, poczem zwłoki zakopał w ogrodzie.**

Morderca działał z tak daleko idącą ostrożnością, że poprzednie zbrodnie pozostały nie wykryte, a znikanie jego żon nie wzbudziło w nikim podejrzenia, gdyż umiał zręcznie wytłomaczyć ich nieobecność. —I piąta zbrodnia zostałaby niepomszczona, gdyby przypadek nie pomógł do zdemaskowania „rumuńskiego Landru".

Wieści z Rosji.

Konferencja polsko-sowiecka w Poznaniu.

Pisma sowieckie donoszą, że dn. 1 sierpnia rb. odbędzie się w Poznaniu polsko-sowiecka konferencja kolejowa w sprawie organizacji bezpośredniej komunikacji kolejowej pomiędzy Polską a związkiem sowieckim. Konferencja zajmie się przedewszystkiem sprawami związanemi z organizacją ruchu kolejowego na odcinku Zdołbunów—Szepietówka.

Koleje rosyjskie w przededniu strajku.

Od kilku miesięcy kolejarze rosyjscy otrzymują swe zarobki z wielkiem opóźnieniem. W maju i czerwcu rb. na niektórych linjach kolejowych zarobków nie wypłacono wcale, tak, że wypłata pieniędzy, zarobionych w pierwszej połowie maja rb. odbyła się dopiero po 20-tym lipca. Wywołuje to zrozumiałe niezadowolenie i zaniepokojenie wśród kolejarzy. W Jekaterynosławie, Rostowie nad Donem i Władykaukazie powstały nielegalne komitety strajkowe, które wydały odezwy nawołujące kolejarzy do strajku. Komisarz ludowy kolejnictwa Rudzutak ogłosił rozporządzenie, zabraniające wstrzymywania lub opóźnienia wypłat pracownikom kolejowym, oraz grożące represjami w stosunku do dyrektorów kolei, odpowiedzialnych za punktualną wypłatę zarobków.

Ze świata.

Pojedynek słoni.

Dzienniki angielskie donoszą z Kalkuty o niezwykłem zdarzeniu, którego widownią była dżungla w okolicach kopalni miedzi Bakha, położonej w odległości 20 mil ang. od Jamshedpuru.

Oto doszło tam do zaciętego pojedynku pomiędzy dwoma wielkiemi słoniami, samcami. Walka trwała przez całe dwa dni, a walczące zwierzęta sprawiały podczas niej taką wrzawę, uganiając się jedno za drugiem, trąbiąc i rycząc, że mieszkańcy wioski, założonej przez oficjalistów kopalni, pouciekali ze swych domów w obawie, że rozjuszone zwierzęta wpadną do wioski.

W nocy drugiego dnia wrzawa nagle ucichła, a gdy nastał poranek, znaleziono w dżungli jednego ze słoni, okrytego niezliczonemi ranami, bez życia. Potężne jego zęby obronne były potrzaskane.

Następnego dnia znaleziono też o kilkaset kroków dalej i drugiego olbrzyma, zdychającego już od ran odniesionych.

KORSARZE CHIŃSCY.

Z Hong-Kongu donoszą do londyńskiego „Timesa" pod datą 16 b. m.

Parowiec chiński „Kwanglee", płynący z Szanghaju do Kantonu, napadnięty był przez korsarzy. Oprócz oficerów europejskich i jednego podróżnego europejczyka, resztę załogi i podróżnych stanowili Chińczycy.

Zaledwie zamieniono sygnał: „Wszystko w porządku" z latarnią morską na wyspie Waglan, pięć mil morskich od Hong-Kongu, gdy sześciu Chińczyków, a w ich liczbie dwaj starsi majtkowie, zagrozili kapitanowi rewolwerami, a korsarze z przepływającej dżonki chińskiej wtargnęli na pokład i opanowawszy parowiec, skierowali go do zatoki Bias, znanego zakątka korsarskiego. Tam osadzili okręt na mieliźnie, poczem, wziąwszy do niewoli, dla otrzymania okupu, znajdujących się na nim sześciu bogatych kupców chińskich, oraz zrabowawszy z kasy 20.000 funt. szterl., odpłynęli na łodziach ratunkowych parowca, pozbawiając w ten sposób dowództwo parowca możności skomunikowania się z lądem.

Dopiero w kilka godzin po napadzie, parowiec był ściągnięty z mielizny i doprowadzony do Kantonu.

Podczas napadu dwuch marynarzy chińskich i jeden z podróżnych odnieśli rany, stawiając opór korsarzom.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(Ciąg dalszy)

102

Dzięki układności, tak umiał postawić się wobec kuzyna i jego towarzyszki, ku czemu dopomagały drobne dowody pamięci, iż potrafił ich do pewnego stopnia zawojować... Małe zaś usterki i nieporozumienia dobrym humorem i pochlebstwy łagodzić potrafił.

Była to część pierwsza raczej wstępna jego przeszłości.

Zmienia się obraz i wszystkie dekoracje z chwilą gdy na scenę jego życia występuje Andrzej Lirocki, w charakterze mentora.

W pierwszym zaraz obrazie przygotowującego się dramatu widzimy skutek jego wpływu.

Dwa charktery, dwie dusze o tak różnym wieku zespoliły się i zbratały z prawdziwie wyszukaną sympatją.

W młodzieńcu i jego towarzyszu o kilka dziesiątków lat starszym od niego, zbudziła się gwałtowna żądza dobicia się kolosalnego majątku, bez względu na środki... z pominięciem nawet najelementarniejszych zasad ludzkości!..

Z chwilą, gdy Celestyn skończył dwadzieścia lat wieku, wiódł nieznaczne życie na dość wysoką stopę w swem rodzinnem mieście, a to dzięki oszczędnościom, w rożny sposób zdobytym przez Andrzeja Lireckiego.

Idąc za wskazówką swego doradzcy, rozgłosił wszem wobec i każdemu z zapytujących, iż część skarbów, zdobytych w Kalifornji przez jego ojca, została mu drogą urzędową ze Stanów Zjednoczonych nadesłaną.

Była to przygrywka do melodramatu, który upłanował wystawić.

W kilka miesięcy po otrzymaniej tak niespodziewanie przez Celestyna Tereńskiego sukcesji, w domu jego wuja zdarzył się smutny wypadek.

Jednego z mglistych poranków adwentowych, panna Krystyna, powracając z roratów, wpadła tak nieszczęśliwie przez otwarte drzwi do piwnicy, iż zabiła się na miejscu... Ponieważ wypadek ten zdarzył się w domu pana Florjana, a sprawcy nieoględnego pozostawienia otworem drzwi piwnicznych trudno było odnaleźć, śledztwo przeto sądowe skonstatowało jedynie wypadek śmierci, która nie uczyniła żadnego wpływu na losy tak wielkiego miasta.

Wypadek ten jednak najboleśniej odczuł stary Jelski, przywiązany bez granic do swej towarzyszki, nie opuszczającej go od lat trzydziestu kilku. Pokój, który zajmowała nieboszczka, zamknął na klucz, jak świątynię Westy... a sam oddał się praktykom religijnym, zamknąwszy w ciągu roku wszelkie interesy handlowe i stosunki ze światem.

Jedyną pociechą starca był bogaty siostrzeniec, który prawie codziennie odwiedzał go, sprowadzając stare wino i inne wzmacniające środki, aby drogie życie wujaszka w jaknajdłuższe lata przeciągnąć.

Fakt ten, prawdziwie budujący chrześcijańską doniosłością, rozszedł się po mieście, w którem młodego człowieka stawiano za wzór cnotliwego charakteru.

Wszelako staruszek chylił się jakoś ku grobowi.

Celestyn sprowadzał najzdolniejszych lekarzy, czynił wszelkie możliwe starania opieki nad starcem, wszystko to jednak nie pomagało i Jelski na ręku poczciwego młodzieńca w niespełna półtora roku po śmierci Krystyny zakończył życie.

Do dziś dnia zapewne jeszcze pamiętają ludzie w całem mieście ów świetny pogrzeb, jaki własnym kosztem wyprawił wujowi Celestyn Tereński.

W kilka dni po śmierci starego, rozeszła się wieść, iż pomimo najskrupulatniejszych poszukiwań, ów Jelski uważany za miljonera, nie pozostawił żadnej gotowizny oprócz paru tysięcy guldenów w papierach procentowych.

Co było jeszcze dziwniejszem iż wiadomość tę jedyny sukcesor przyjął z zupełną obojętnością, twierdząc, iż nie kochał swego kuzyna dla jego majątku... bo posiada dość własnych kapitałów na dostatnie życie do śmierci.

Ta abnegacja dopełniła miary możliwej dodatniej opinji o młodym człowieku.

Dwuch było ludzi, którzy wybornie znali dzieje tylko co minionych wypadków, i prawdziwy stan majątku zmarłego Florjana Jelskiego.

Tymi szczęśliwymi byli: Celestyn i jego mentor!

Wiedzieli oni dobrze, czy Jelski i jego towarzyszka zmarli naturalną śmiercią!? A jednocześnie potrafili obliczyć w złocie i drogich kamieniach, przeszło pół miljona guldenów, które nocą wynieśli ze starego kufra Harpagona, oraz ze skrytek pokątnych, w pokoju panny Krystyny odkrytych.

Był to krok bardzo sprytny, mający na celu utrwalenie dobrej opinji człowieka, którego czekały wielkie zapasy ze sprawiedliwością!..

Z chwilą pozyskania tak znacznej sumy, Celestyn wielką miał ochotę pohulać sobie należycie wyjechać w podróż do Wiednia i Paryża, ale, idąc za wskazówką Andrzeja, pozostał na miejscu, nie zmieniając w niczem obecnego trybu życia, aż do dalszego rozkazu wspólnika.

Obok skłonności do złych towarzystw i wszelkiej demoralizacji, wrodzonych jego naturze, posiadał żelazną siłę woli, a przekonanie o rozumnym kierunku mentora zatamowało młodzieńcze pokusy.

Jedyny wyskok na jaki sobie pozwolił, wprawdzie kosztowny lecz niebezpieczny, stanowiła pewna młoda osoba, kobieta piękna, inteligentna, która przywiązała się z początku bardzo do Celestyna i sekretnie utrzymywał z nim stosunek bardzo serdeczny...

Matka jej, wdowa, skromną pobierała emeryturę, przyjmowała u siebie częste odwiedziny młodzieńca, ani się nawet domyślając o bliskich jego stosunkach z córką, która znaną była w mieście, jako zdolna i sumienna nauczycielka muzyki.

Z tych też przyczyn, dobrą pobierając płacę za godziny, dla czegoż miała odmawiać sobie kosztowniejszych strojów i błyskotek?..

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zastępca redaktora i redaktor odpowiedzialny: Konstanty Ćwierk. Drukarnia Sp. Akc. „Kurjera Zachodni," ul. Dęblińska 1.